Nr 261. Kraków 13 Listopada — Sroda. Rok 1867.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
— we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	fran. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.
Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) z jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleksander Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31, w domu p. *Majewskiego*. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi N. 1.— Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer*, i p. *Rudolf Mosse* Friedrichsstrasse Nr. 60. — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke, Bial et Freund.*
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 12 listopada.

Zagrożone przez Prusy sejmy południowo-niemieckie wykluczeniem ich krajów ze związku cłowego, jeśli nie zatwierdzą przymierzy zaczepno-odpornych zawartych przeszłego roku pod naciskiem zwycięskich wojsk pruskich, uchyliły głowę i poddały się warunkom na nie włożonym. Dzień 31 października był terminem, który im Prusy naznaczyły. Musiały się poddać temu żądaniu Bawarya i Wirtemberg, bo niepozostawało im nic innego, skoro nie mogły same dla siebie utworzyć odrębnego systemu handlowo-cłowego, zamknięte między Prusami, Francyą, Austryą i Szwajcaryą. Kwestya handlowa była dla nich żywotną. Ani Austrya, ani Francya nie uczyniły jakiegobądź kroku, aby uwolnić południowe Niemcy od tego przymusu przystąpienia do północnej unii cłowej. Materyalnie przeto i ekonomicznie Niemcy południowe związane zostały z północnemi. Kto pojmuje ważność w tych czasach interesów ekonomicznych i polityczną ich siłę, ten nie wątpi, że wcześniej czy później wspólność handlowo-cłowa utoruje drogę wspólności politycznej, zwłaszcza, gdy ta wspólność przygotowaną jest odwiecznemi narodowemi węzłami. Strona dynastyczna tak mało dziś mająca wagi, i która z wyżyn tradycyjnych legitymizmu zeszła do prozaicznych względów dogodności, nie powstrzyma sama jedna ani Bawarów ani Szwabów od zwracania się ku Berlinowi, gdzie się skupia siła państwa, i powaga wielkiego narodu znajduje wyraz swój w gronie mocarstw europejskich. Odrębność administracyjna tych krajów, to prosta kwestya samorządu i centralizacyi, rzecz domowa, wewnętrzna.

Wszystko co tu przytaczamy dla wyjaśnienia stanu obecnego Niemiec południowych, niejednokrotnie w dzienniku naszym wskazywaliśmy; powtórzyć się zaś musimy przez wzgląd na chwilowe położenie sprawy niemieckiej, przeważne w stosunkach europejskich zajmującej miejsce. Powoduje nas dziś do tego zwołanie rychłe parlamentu cłowego, w tym jeszcze roku nastąpić mające, przedewszystkiem zaś artykuł wstępny półurzędowej pruskiej *Norddeutsche allg. Ztg.*

Aż do ostatniej chwili dziennik ten, i sam nawet minister naczelny pruski z ławy ministeryalnej wypierał się, aby zamiarem Prus było przekroczyć linię Menu i zagarnąć pod zwierzchnictwo Prus państwa południowo-niemieckie. Organa półurzędowe francuskie na ten jeden przypadek groziły, jeźliby Prusy wbrew traktatowi prażskiemu przekroczyły linię Menu. Militarnie linia ta atoli już jest przekroczoną, a dopełniły tego w d. 6 b. m. ratyfikacye przymierzy zawartych w roku zeszłym między Prusami a Bawaryą, Wirtembergią, Badenem i Hesyą, a w tym dniu wymienionych; handlowo linia ta znikła przez przystąpienie do unii cłowej; politycznie zaś ma zniknąć niebawem. Zapowiada to bowiem *Nordd. allg. Ztg* w artykule, o którym tu nadmieniamy.

Podajemy ten artykuł w streszczeniu, obrawszy go ze wszystkich omówień, w które jest obwinięty, aby właściwa jego myśl mniej była uderzającą:

Układy Prus z krajami południowemi względem urządzenia pewnego połączenia, wstrzymanemi być musiały z powodu zaproszenia tych krajów przez Prusy do utworzenia związku cłowego; gdyż układy te nie mogły być ukończone wprzódy, zanim nie będzie pewności co do unii cłowej. Gdy unia została zawartą, trzeba się znów zwrócić ku owej myśli połączenia się. Dwie ku temu prowadzą drogi: albo wejście państw południowo niemieckich do Związku północnego, albo utworzenie takiego stosunku, żeby Niemcy południowe urządziwszy związek między sobą, związały się znów ze Związkiem północnym w jeden ogólny Związek. Co się tyczy stanowiska każdego z państw południowych do obu tych form połączenia, wiadomo, że Baden pragnie wejść do Związku północnego, a zarówno rząd jak i sejm badeński zamiar ten objawiły. Jeżeli inne państwa południowe tego nie uczynią, sam Baden przystąpi do Związku północnego. Hesya jest w tem samem położeniu już przez samą konieczność, albowiem północna część tego kraju należy do Związku, gdy druga połowa południowa jest z niego wykluczoną. Mimo trudnego dwoistego położenia tego kraju, minister jego Dalwigk mało objawia chęci przystąpienia do Związku północnego. Co do Bawaryi i Wirtembergii, rządy tameczne nie okazują skłonności wejścia do Związku, a ludność nie jest jest jeszcze przejęta tak dalece pojęciem potrzeby wejścia, aby na rządy swoje wywierała nacisk. A zatem co do tych dwóch ostatnich państw, stosowniejszem byłoby, aby utworzyły związek między sobą, któryby się ze Związkiem północnym połączył.

Tu wchodzi *Nordd. allg. Ztg* w rozbiór kwestyi, które atrybucye, do takiego należałyby Związku szczuplejszego, a które do ogólnego, i oświadcza się przeciw zapatrywaniu się ministra bawarskiego ks. Hohenlohe, ale znajduje na nie lekarstwo w parlamencie cłowym, jako w reprezentacyi ogółu Niemiec, pozwalając tylko dla zabezpieczenia praw krajów południowych, aby zbiorowe tych krajów *véto* wstrzymywało wykonanie ustaw mogących wypaść na szkodę Południa.

W tej to niewinnej formie przygotowanem jest zjednoczenie Niemiec za pomocą parlamentu cłowego, który ustawodawstwo swoje rozciągać może do wszystkich spraw dotykających chociaż pośrednio stosunków handlowych i przemysłowych. Związek więc handlowy i przymierza zaczepno odporne obejmą w siebie wszystkie węzły polityczne Południa z Północą.

Hr. Bismark uważa przeto obecną porę za sposobną do wprowadzenia w wykonanie programu zjednoczenia Niemiec, a lubo obiera do tego drogę pośrednią, jaką mu nastręcza forma parlamentu cłowego, wszelako pod przewagą całych północnych Niemiec łącznie z Hesyą i Badenem, znikną separacyjne głosy Bawarów i Szwabów w tem zgromadzeniu, jak w parlamencie północno-niemieckim zniknęło kilkanaście głosów partykularystów. Parlament cłowy zamieni się łatwo w parlament ustawodawczy, a dzieło zjednoczenia albo dojrzeje przez propagandę narodową, albo spełnionem będzie nagle, byle tylko jaka gorąca sprawa zmusiła Francyę do zachowania neutralności względem Niemiec. Przygotowania były też właśnie zrobione, aby Francyę zaprzątnąć we Włoszech; nie wiemy zaś, czy zajścia włoskie już skończone; może też gabinet berliński liczy jeszcze na ich rozognienie. W każdym atoli przypadku, przygotowania te nie będą stracone, a konsekwentność, z jaką postępuje rząd pruski po wytkniętej naprzód drodze, dozwala przewidywać, że dojdzie do celu wcześniej czy później, idąc raz spieszniej, drugi raz powolniej, wedle możności i przeszkód albo ułatwień polityką zewnętrzną stwarzanych. Droga to nie skryta, lecz w tem właśnie dowód polityki wyższej, że nie potrzeba chyłkiem przeciskać się przez zarośla, ale tak się przeciwników zatrudnić umie, iż przeszkadzać nie będą w stanie.

Polityka ta nie jest wyłącznem dziełem p. Bismarka, chociaż on do jej tryumfu głównie się przyczynił. Początek jej sięga założenia związku cłowego, w którym myśl jedności Niemiec pod zwierzchnictwem Prus była już spowitą; dziś zaś przychodzi ona do zrealizowania swego.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 10 listopada.

(B. R.) Proszę tak zwanej opozycyi, aby nie wzięła mnie za swego oponenta; a tych, których ta opozycya nazywa szlachtą, proszę, aby nie sądzili, iż się narzucam im na adwokata; nie chcę ani polemizować ani adwokatować; pragnę tylko sprowadzić poruszoną w dziennikach naszych kwestyę udziału większych właścicieli ziemskich w sejmie krajowym, jeżeli można, na drogę właściwą, drogę prostego rozumu. Dzienniki, mieniące się być opozycyą, nie zdają się być na tej drodze, skoro wyganiają czyli tam wypraszają tak zwaną szlachtę z sejmu, wskazując jej pole działania w radach powiatowych. Albowiem, po pierwsze: na całym świecie stronnictwa polityczne, chcąc działać, przedewszystkiem obliczają swe siły, rachują się, kto z nami, a kto przeciw nam?

Więc porachujmy!

Podczas głosowania nad uchwałą 2go marca r. b. — a wiemy, że to kamień probierczy naszej opozycyi — znalazło się głosujących w sejmie: Szlachty większych właścicieli ziemskich 43. Duchownych 17. Włościan 31. Urzędników c. k. 15. Inteligencyi różnej 15. Adwokatów 12. Razem 133 posłów. a doliczywszy niegłosującego księcia Marszałka 134.

Glosowano zaś następnie:

	tak	nie
Szlachty,	19	24.
Księży	„ 17	„ 0.
Włościan	„ 31	„ 0.
Urzędników	„ 15	„ 0.
Inteligencyi	„ 9	„ 6.
Prawników	„ 8	„ 4.
Razem	„ 99	„ 34.

Suma 133 posłów.

Owóż większość głosujących nie znalazła się tylko między tak zwaną szlachtą; Inteligencyi $^3/_5$ a prawników zgoła $^2/_3$ głosowało tak. Zatem większość sejmu, obliczywszy się należycie, uważać to będzie za interes dobrze zrozumiany, wyzbyć się ile możności szlachty z sejmu; przeciwnie mniejszość usiłować będzie wzmocnić się żywiołem, który sam jeden wytrwał w krytycznej chwili.

A nasza szanowna oppozycya, z kimże połączy swe usiłowania? Nie przesądzam; tylko co się tyczy wypraszania marszałków i innych funkcyonaryuszów rad powiatowych z sejmu, pozwalam sobie uważać, iż jeżeli rady powiatowe, jak to głosi sama szanowna oppozycya, mają być podstawą reprezentacyi krajowej, tedy zgoła nie pojmuję architektury stawiającej osobno fundament, a osobno budowlę, które zdawałoby się, iż razem, kluba w klubę połączone z sobą staćby powinny. *Sapienti sat.*

Lwów 10 listopada.

+ *(Składanie mandatów).* Są pochwały, które się równają obelgom, bywają nieproszone obrony, za któremi czuć zasadzkę lub wraży napad. Ci właśnie, którzy najgłośniej zasadę równości rozszerzają, zwykli nas dzielić na stany i kasty, i kiedy w życiu politycznem potrzeba komu wyszukać penitenta, złożyć na kogoś cudzą lub swoją winę, natedy wypisują zwykle słowo szlachta. Czem konkordat dla Austryi według dzienników wiedeńskich, tem ona dla niektórych naszych stronnictw; jak konkordat sprowadził Solferino i Królograd, tak ona dzwigać musi winę wszystkich przeszłych obecnych i przyszłych niedoli. Jakżeż tedy zadziwiać musi, kiedy nagle spadnie na nią gorąca, niespodziewana pochwała, a taką właśnie czytamy w korespondencyi lwowskiéj *Dziennika poznańskiego* mówiącej o składaniu mandatów.

Co do nas powtarzamy raz jeszcze cośmy tylokrotnie już powiedzieli, że szanując każdy stan w jego tradycyi i społecznéj roli, w życiu że tak powiem wewnętrznem narodu, nie uznajemy żadnego w życiu politycznem. Nie przecząc szczeréj solidarności ze stanowiskiem historycznem i dziejowem szlachty i na tem polu jéj obronę chętnie podejmując, w życiu politycznem obecnéj epoki nie uznajemy jéj i zaprzeczamy jéj jak każdéj kaście odrębnego stanowiska; wszystko nam jedno jakiekolwiek imię z pod strzechy czy z pałacu, od bióra czy od sochy reprezentuje jakąś polityczną zasadę lub objawia się w jakimś czynie lub wypadku, herbowny to czy plebejusz. Powiedziawszy to, zapytajmy, za co spadła na szlachtę w Galicyi pochwała od sz. korespondenta *Dziennika pozn.*? Otóż złożenie dwóch mandatów poselskich przez dwóch obywateli wiejskich hr. Rusockiego i hr. Dzieduszyckiego powodowało tę filipikę nastrojoną na allegro. Nowy to dowód poświęcenia i zacności szlachty, z wyraźną radością woła korespondent, że się usuwa z krzeseł poselskich, otóż to jeden fakt zwalniający ją od wielu zarzutów, które jéj czynią, skoro ona usuwa nam się tak chętnie w kąt i spodziewamy się, że przykład ten tak szlachetny wnet znajdzie liczne naśladownictwo i sala sejmowa wkrótce wypróżni się z wiejskich obywateli, co oczywistem będzie dowodem poświęcenia, pojęcia swego posłannictwa i obywatelskiego ducha szlachty. Taka mniéj więcéj jest treść pomienionéj korespondencyi. Nie została ona bez echa, wnet jeden z dzienników tutejszych odpowiada jéj chórem wzywając obywateli wiejskich do naśladownictwa chwalebnego przykładu, szczędząc już tym razem szlachcie pochwał, co o tyle lepiéj, bo kto wie czy tak niezepsutymi pochwałami nie byłaby czasem miła woń pochlebstwa ztamtąd, zkąd tylko gromy potępieńcze lub sarkastyczne pociski spadają zwykle, mogłaby może i kogo skorumpować.

Lecz nie opuściła przezorność tutaj, aby nie zepsuć pochwały. *Dziennik lwowski* popiera wezwanie do naśladownictwa tego wzorowego przykładu, oskarżeniami i złożeniem na szlacheckich posłów winy za to wszystko, co mu się tak niepodoba w działaniach sejmu, Wydziału i delegacyi, a co według jego wyobrażeń niemal do rozmiarów zdrady sięga. Kiedy koresp. *Dziennika pozn.* wzywa gorąco do patryotycznego czynu złożenia mandatu, *Dziennik lwowski* woła wprost niech się usuwają, ci co się okazali tak niezdolnymi.

Obywatelskie w istocie pobudki, sumienność wobec nowego podjętego obowiązku, rzadkie u nas objawiające się zadowolnienie na zapełnieniu jaśniejszego zakresu działania, te wszystkie pobudki, które wysoko umiemy oceniać a które powodowały dwóch nowo wybranych prezesów powiatowych, każą nam wybaczyć to usunięcie się dwóch zacnych posłów z grona sejmowego, a zatem to odsunięcie się od wyższego jeszcze obowiązku, który tak sumiennie spełniali. Przekonanie, że jako kierownicy nowych Rad powiatowych znajdą szerokie pole bycia użytecznymi każe nam nie podnosić straty, jaka z ich ubytku w sejmie się okaże. Czyn jednak hr. Rusockiego i hr. Dzieduszyckiego byłby smutnym, gdyby wywołał liczniejsze naśladownictwo. Przeciwnicy jakeśmy rzekli wszelkiéj kastowości szukamy i chwytać byśmy się radzi jakiejkolwiek podstawy do powagi i zaufania obywatelskiego, a juźcić najlepszą stosunkowo gwarancyą zaufania obywatelskiego są wybory powiatowe; gdzie mniejsza gra ambicyi jak przy wyborach na posłów, również niejaką gwarancyą socyalnéj powagi byćby powinien z grona rady wybór na przewodniczącego. Gdybyśmy tedy poszli za zasadą, że wszyscy marszałkowie rad powiatowych powinni się zrzec mandatów, do czegóżbyśmy sprowadzili sejm? Zgadzamy się z powyżéj wymienionemi pismami, że wiele brakuje w składzie sejmu, ale przypuszczanie tak zwanych wyższych sił, zupełne przemienienie składu sejmu na nowy nieznany z obawąbyśmy tylko przyjmowali; jeślibyśmy radzi często widzieć uzupełnione koło poważnych obywateli kraju przez mężów nauki i zasługi, charakteru i doświadczenia, a których kapryśna gra opinii zapomniała w zakątku, lub nawet może bez powodów odepchnęła, to szczerze wyznajemy, że nie widzimy w kraju tak zwanych nowych żywiołów, któremiby można dzisiejszy skład sejmu zastąpić. Jeśli zbyt często na czasy normalne i wrzekoméj zgody socyalnéj przychodzi nam się spotkać z zarzutami a nawet obelgami na kastę, z wypominaniem słowa szlachta, to zapytamy się na odwrót, gdzie są ci nowi ludzie, a raczéj gdzie są ich czyny, którzyby ich mogli godnie zastąpić? Zdaje nam się, ze skład dzisiejszéj Izby nie zasługuje wcale na miano szlacheckiego, że gdziekolwiek zasługa i zdolność się okazała w połączeniu z pewnym charakterem a uprzedzenia burzliwéj opinii nie przeszkodziły, nie wykluczono nikogo. Najfałszywszemby było składać na posłów z obywatelstwa wiejskiego zarzuty czynione drogom politycznym, jakie sejm obierał, dość przeczytać listę imiennego głosowania przy takich wypadkach, jak uchwała 2go marca, aby się przekonać, że wszelka zasada z imion i stanów wyciągana, prowadzi do *absurdum* i żadnéj w praktyce nie ma podstawy.

Pierwsi byliśmy do podnoszenia przy każdych wyborach kandydatury specyalności, rolnictwa nie uważając za specyalność polityczną; bronić tylko będziemy zasady, aby obywatelstwo wiejskie nie stanowiło powodu wykluczenia; lecz gdzież są te specyalności, ci ludzie doświadczenia i nauki, te zapoznane zasługi, na których pominięcie ustawicznie się uskarżają, i aby im miejsce robić w Sejmie, poważnych obywateli zachęcają do składania mandatów? My ich nie widzimy. Zaiste, kraj nasz nie jest przepełniony inteligencyą, brakuje u nas odpowiedniego uzdolnienia na rzemieślników, fabrykantów, kupców, nie mamy kim pierwszych dopełnić zadań cywilizacyjnych, literatura drzemie, dziennikarstwu zarzucają skażenie języka, formy i myśli, brak nam wykształcenia na każdem polu, tylko kandydatów na posłów mielibyśmy całemi setkami, tylko ludziom nowym, których w całym kraju śladu działalności nie widać, mieliby obywatelscy posłowie, mający za sobą przeszłość, ustępować miejsca.

Niech ci ludzie nowi rozpoczną tam, gdzie się życie polityczne zaczyna i cywilizacya krzewi, szeroka teraz podstawa, ludzi do wszystkiego brak. Jeśli chlubnem jest zrzekanie się mandatów przez znanych obywateli dla cieśniejszej działalności w powiecie, to obowiązkowem jest dla tych ludzi nowych rozpocząć działanie od swej gminy i swego powiatu, niech czyny ich a nie żądania dadzą ich poznać. Jeśli zaś owe napady na dzisiejszy skład sejmu i zachęta do składania mandatów tylokrotnie już się powtarzająca nie jest wyrazem jakiejś gry politycznej partyi, ale prostym jak gdyby ustępem z tej gry towarzyskiej: „moja pani potrzebuje całej gotowalni“, natedy powiemy, że to jedna z najszkodliwszych zabawek. Tak u nas poniewierają opinią, tak osobiście lub zbiorowo atakują ludzi publicznych, że rezultatem tego może być zniechęcenie się ludzi więcej siebie szanujących, a zatem najczęściej wyższej wartości. Tylko mała próżność lub głęboka pogarda może znieść te ustawiczne napady nieoparte na zasadzie, ani nie rozwinięte sądem racyonalnym. Dziwne też zaczyna się objawiać usposobienie w stosunku ludzi publicznych do dziennikarstwa, że sąd, acz umiarkowany, ale uzasadniony obraża, kiedy atak i obelga już nie czyni żadnego wrażenia. Sądząc, że do tej ostatniej kategoryi zaliczą posłowie krajowi te wzywania do składania mandatów, spodziewamy się, że je puszczą mimochodem.

Wiedeń 10 listopada.

♯ Jak się z dzienników dzisiejszych przekonać mogliście, doniesienia moje o stanie kwestyi wyboru do delegacyi były zupełnie dokładnemi. Dziś nic ważnego do nich dodać nie mogę, i chciałbym tylko nadmienić, że w tej chwili panuje dosyć uzasadniona nadzieja, iż Izba poselska na wtorkowem posiedzeniu przyjmie projekt rządowy a względnie równobrzmiące z nim wnioski podkomisyi wydziału konstytucyjnego i że w ten sposób zakończy walkę, która dla rozwoju Austryi smutne mogła za sobą pociągnąć następstwa. Chociaż niechętnie, większość niemiecka przecież w końcu się zgodzi na zasadę wyboru z grup sejmowych — przez co autonomiści będą mogli zaszczytnie brać udział w kierownictwie i załatwianiu spraw wspólnych — bez obawy zależenia od humoru każdorazowej falangi niemieckiej.

Chcąc was zapoznać z wypadkami w poszczególnych komisyach Izby poselskiej, wspomnę o

Część literacko-artystyczna.

TYGODNIK PARYSKI.

Jeżeli kiedy to dziś sprawdza się francuskie przysłowie: *tout chemin mène à Rome*. Jakiem bądź kołem zatoczy się rozmowa, zawsze dojdzie do pytania: A Rzym? jak postąpi nasz rząd? Przyjdzie-li czy nie przyjdzie do starcia z wojskiem włoskiem?

Uwaga powszechna w ten jeden punkt zwrócona. Paryżanie nad tem głównie się zastanawiają, czy konwencya wrześniowa dotyczy czy niedotyczy honoru Francyi? Wielu bardzo twierdzi, iż rząd ten honor zbyt drażliwym uczynił. Nasz honor, mówią, trzymał nas cztery lata w Mexyku; gdzie nas nasz honor zaprowadził? Wiemy, iż żołnierze mają inne pojęcie honoru, niż mieszczanie — ale, zauważaliśmy także, że ci, co podniecają burze, nie częściej idą na wojnę od zwolenników pokoju.

Sławny list Napoleona III do Edgara Neya, wyjechał naturalnie na plac, powyciągano także mnóstwo innych dokumentów podpisanych imieniem księcia Ludwika Napoleona Bonaparte, kiedy jeszcze był młody, kiedy konspirował i walczył za jedność włoską — kiedy był karbonarem, i t. d. Zaprawdę, jaskrawa z tego składa się mozaika — a mianowicie dziwnie odbijająca od dzisiejszych pojęć i działań Cesarza.

Emil Girardin znów co dzień w swoim dzienniku umieszcza wyciągi z memoryału Sw. Heleny. Zdania, wyroki i pragnienia Napoleona I, pokazują pięści wojsku lecącemu na pomoc władzy świeckiej. Sławny publicysta jak Jowisz piorunami błyska, i nie powtarza już okrzyku, którym zasłynął w 1848 roku: *Confiance! Confiance!*

Brak zaufania najmocniej czuć się daje. Spotykamy tylko alarmistów albo desperatów. Nie dopatrzysz jednak rozpaczy na ulicy: w Paryżu smutek publiczny nie objawia się pod gołem niebem. Ale w kurytarzach Wielkiej Opery, spacerując po dywanach, znajomi nie witają się już inaczej jak trapistowską formułą: „Bracia, trzeba umrzeć!“

Jeden Girardin nie zwątpił o lepszej przyszłości. Ma on leki na wszystkie choroby — umie sobie rozwiązać najmocniej zaciśnięte węzły. Nie dawno, tnąc w żywcu, poodrzynał wszystkie cierpiące członki Europy; w czterech kolumnach dziennika załatwił, czegoby pewno nie załatwiły rządy przez pół wieku, stoczywszy dwadzieścia walnych bitew. W szczodrocie swojej Girardin daje Ren Francyi, Holandyę Prusom przysądza, a stary zardzewiały klucz od Dardanelów, rzuca w Bosfor....

Chociaż gospodaruje jak szara gęś po niebie (mówiąc mazowieckiem narzeczem), ma czytelników uważnych, bo źle czy dobrze, ale rozcina węzły, a każdy chciwy rozwiązania.

Nie można się temu dziwić. Wyjąwszy hrabiego Bismarka, który wyraźnie wie, czego chce, żaden z rządów nie zdaje się wiedzieć, gdzie idzie. Polityka stała się grą w ślepą babkę: gonią się, a nie łapią — wywracają po omacku nie wiedząc kogo — czasami wpadają w komin, lub gaszą świecę. Ci nawet, u których chustki na oczach nie widać, chodzą jak ślepi: odkładają, łatają, podpierają nie zmieniając rzeczy... Skoro się uda na rok przyszły odłożyć narzucającą się sprawę, to już ogromny tryumf dyplomacyi.

Optymizm tak wielki w tych czasach, że każdy to tylko widzi co chce. Posłowie zagraniczni, jak się pokazało, nie posyłają ministrom depesz, któreby mogły ich pojęcia razić, dając obraz nieprzyjemnej rzeczywistości — nie pokazują rzeczy, jak są, ale jak je minister spraw zagranicznych mieć pragnie...

Z takim systematem świat nie tylko nie postępuje, ale coraz głębiej grzęźnie w błoto.

Europa nie wesoła! Niesmak w powietrzu. Zwada, jak piekielna jędza, wężami wszystkich smaga... Pop swoje, a czort swoje. Nawet święto umarłych nie przeszło spokojnie z należną powagą — ale posłużyło za pretekst politycznej manifestacyi.

W dzień Wszystkich Swiętych Paryżanie zwykle odwiedzają groby tłumnie. Zapomniawszy o interesach, dążą tam, gdzie złożyli kogoś drogiego. Cztery wielkie cmentarze paryskie przepełnione są ludźmi.

Tego roku tłok był większy, niż lat poprzednich, bo do uczuć rodzinnych przyłączyły się publiczne. Dwie najliczniejsze procesye poszły na grób Godefroy Cavaignac i obrońcy Wenecyi Daniela Manin, który dotąd jeszcze spoczywa w gościnnem grobie Arry-Scheffera na cmentarzu Montmartre, zbudowanym w kształcie zwykłej cmentarnej kapliczki. Owoż, przed tę kaplicę zniesiono tyle wieńców, że się z nich drugi budynek utworzył: było ich pewno kilkadziesiąt tysięcy.

Pomnik Cavaignaca znikł pod kwiatami...

Nie poprzestając na tej manifestacyi, tłum około tych grobowców począł krzyczeć: „Niech żyje Rzeczpospolita!“ Policya zaaresztowała około czternastu osób, pomiędzy któremi było wielu nie bluzowych. Zwierzchność spadła w tak przeważnej sile, że każdego winowajcę dwóch policyantów wiodło.

Procesya taka, idąc przez miasto, rosła jak lawina — zgiełk zwiększał się z każdym krokiem... Żeby kto chciał umyślnie rozmazywać takie objawy, nie potrafiłby lepiej.

Na Père Lachaise policya okazała więcej taktu nie zwracając uwagi na manifestacyę podobną na grobie Berangéra. Słychać, że zaaresztowanych przy pomniku Cavaignaca zaraz wypuszczono. Po cóż więc cała esklandra?

Zwłoki Manina miały być odwiezione do Wenecyi wyzwolonej, w zeszłym miesiącu. Sproszono już nawet gości z całej Europy. Ale cholera, która właśnie w tym czasie wybuchła w Wenecyi, zmusiła wykonawców testamentu Manina do odłożenia uroczystych przenosin. Zwłoki bohatyra pozostaną jeszcze rok w grobie Arry-Scheffera. Demokracya francuska chciała uczcić pamięć obrońcy Wenecyi w osobach świeżo ległych na ziemi włoskiej; na wieńcach jemu złożonych wypisano kwiatami: Acerbi, Cairoli, Colloredo, Franchis i wiele nazwisk innych żołnierzy, o których skonie świeżo doniosły telegrafy.

Esklandry dzielą się nie tylko na cmentarzach, ale i w akademii.

Od czasu jak ją pan Chasles zatrudnił Pascalem i Newtonem, akademia nauk stała się placem boju. W poprzednim liście donosiłem o przebiegu tej sprawy. Od owego czasu rzeczy o wiele się pogorszyły; rozdrażnienie wzrosło tak dalece, że nawet pomiędzy Francuzami są Newtoniści. Ostatnie posiedzenie o włos nie spowodowało bitki.

Pan Elie de Beaumont odczytał petycyą nadesłaną akademii przez pana Faugère, starego biografa Pascala, który nie może darować panu Chasles, iż odkrył rzeczy, o których on, Faugère, nie wiedział. Petycyonaryusz w końcu uprasza akademii, żeby uznała za zmyślone lub sfałszowane wszystkie listy Galileusza, Pascala, Newtona i inne, w liczbie ośmiuset, które Chasles na poparcie

jednym, któregoby w żadnym parlamencie nie można było płazem puścić. W komisyi obradującej nad ugodą finansową, rozprawiano właśnie, na ile lat wypadałoby zawrzeć z Węgrami traktat handlowy i cłowy. Zdania były w tym względzie rozstrzelone; na co się wczoraj zgodzono w zasadzie, to dziś porzucono, jak już niestety do tego przywykliśmy.

Wreszcie prof. Herbst wystąpił z wnioskiem, w głównych punktach równobrzmiącym prawie z postawionym pierwej wnioskiem Skenego, lecz prof. Herbst lepiej go sformułował, i zdaniem wielu członków komisyi rzecz zupełnie wyczerpnął. Kiedy prof. Herbst zaczął się rozwodzić nad wnioskiem, wtedy poseł Skene z największem oburzeniem przyskoczył i krzyknął na wnioskodawcę: „Przestałbyś pan z swemi frazesami....“ Profesor Herbst nie zważając na podobne, dosyć nieprzyzwoite znalezienie się, dalej mówił; lecz Skene powtórzył te same słowa. Dr Herbst zamilkł. Milczenie to nazwałbym taktownem, gdyby zajście takie innego było spotkało posła. Ze strony prof. Herbsta atoli, który dla Polaków np. co najmniej lubi być niegrzecznym, milczenie w tym razie rozmaicie sobie tłómaczyć można. Dr. Ziemiałkowski, obecny na posiedzeniu w kilku karcących słowach zakończył niemiłe intermezzo.

Wiedeń 11 listopada. Na 46em posiedzeniu izby poselskiej rady państwa z d. 29 października rb. po wyjaśnieniu udzielonem przez p. ministra Hyego w sprawie trzech żydówek galicyjskich, które udały się były do klasztoru celem przyjęcia chrztu, przemówił poseł Zyblikiewicz jak następuje przeciw wnioskom komisyi, aby małoletnich dziewczyn lub mężatek żydowskich, które uciekły z domu rodziców lub małżonków, nie przytrzymano w klasztorach, i aby polecono komisyi religijnej zdać sprawę i stawić wniosek względem dekretu kancelaryi nadwornej z d. 13 maja 1838 roku.

„Rozchodzi się teraz o to, czy głosować za wnioskami komisyi, lub nie. Co do mnie, w żaden sposób za niemi nie mógłbym głosować, ponieważ mają na celu, aby petycye przekazano komisyi religijnej dla jakiegokolwiekbądź sprawozdania.

Sądzę, żeśmy za nadto wiele czasu stracili na tej sprawie (ogólne przytakiwanie), abyśmy ją mieli jeszcze raz przekazać komisyi. W szczególności nie wiem, dlaczegoby sprawa Chai Radamskiej miała być przesłaną do komisyi, gdy władze krajowe wypełniły obowiązek swój, odebrawszy ojcu władzę ojcowską i wyznaczywszy dla córki kuratora, który nie prosi prześwietnej izby o pomoc.

Co się tyczy drugiej petycyi, to jest Jonasza Freunda, nie mamy wcale proszącego; jest tylko ktoś, który nadesłał tu akt sfałszowany. Żałować tylko wypada, że oszukano p. Dra Mühlfelda, a z nim i izbę. (Oklaski z prawej). Dlaczego, pytam się, proszący nie udał się do władz krajowych? a jeżeli już koniecznie udać się chciał do rady państwa, dlaczegóż nie przedłożył podania pisemnego, zwłaszcza gdy, ponieważ fakt zdarzył się w miesiącu sierpniu, miał dość czasu, aby udać się do izby z podaniem pisemnem i dokładnem wyluszczeniem rzeczy.

Co się więc tyczy pierwszej petycyi, takowa już gdzieindziej załatwioną została; co się tyczy drugiej, niema petenta, mamy przed sobą akt sfałszowany, i spodziewam się, że izba nie zechce wydać uchwały merytorycznej nad aktem przez kogoś sfałszowanym. (Głosy z prawej: Prawda! Brawo!)

Wnoszę więc, aby izba nad wnioskami komisyi przeszła do porządku dziennego. (Brawa z prawicy).“

Poseł Dr Landesberger: „W kwestyi tej arcydrażliwej przemówię o ile można *sine ira et studio*, trzymając się głównie strony przedmiotowej. Jego Excellencya p. minister sprawiedliwości — przyznaję to z przyjemnością — oświadczył w duchu prawdziwej sprawiedliwości, że się zgadza na obydwa wnioski komisyi petycyjnej, i w tymże duchu sprawiedliwości zwracam się do prześwietnej izby, powołując się na pierwsze moje przemówienie w sprawie Radamskiej, w którem miałem przed oczyma zasadę słuszności, nie zaś przypadek szczegółowy i w imię tej zasady prosiłem prześwietnej izby o pomoc.

Lecz szanowny mowca poprzedni — żałuję, że przeciw niemu powstać muszę — oświadczył się przeciw dalszemu załatwieniu petycyi Jonasza Freunda, z powodu, że mamy przed sobą akt sfałszowany.

Otóż nie chcę nużyć prześwietnej izby opowiadaniem podobnych przypadków, a w szczególności obszernym wywodem przypadku, który się zdarzył w sierpniu rb., i w którym sam proszony byłem o wdanie się, w którym to przypadku klasztor Sakramentynek we Lwowie po sprawdzeniu tożsamości dziewczyny, która nazywała się Marya Wiener, takową wypuścił; lecz, aby nie ubliżyć nikomu, ocenię rzecz ze stanowiska przedmiotowego.

W dziennikach publicznych tłumaczono sprawę tę w ten sposób, jakoby ktoś naprzykrzył się prześwietnej izbie z powodu ochrzczenia dziewczyny żydowskiej, i aktowi temu się sprzeciwił.

Powołuję się jednak na zapiski stenograficzne, że zaraz na pierwsze wspomnienie o takim przypadku oświadczyłem, że się nie rozchodzi o kwestyę chrztu, lecz o zasadę słuszności, czy można naruszyć wykonanie władzy ojcowskiej, czy władza państwowa może być uszczuploną, zwłaszcza przez korporacye, które osobiście mogę poważać, którym jednak nie przyznaję prawa wdawania się w stosunki tak ściśle.

Z powodu sprawy Radamskiej z przyjemnością uznaję publicznie energię wysokiego rządu, jak niemniej pana namiestnika Galicyi, którego ostatniego już na samym początku słusznie broniłem, i który szczerze wypełnił swój obowiązek. Lecz z przypadku tego wynika, że córka, która w ówczas niezaprzeczenie pozostawała jeszcze pod władzą ojcowską, przez dni 10 trzymaną była i nie oddano jej ojcu, tak, że tenże nie mógł z nią się rozmówić, i że nawet wdanie się władzy politycznej w tę sprawę pozostało bez skutku, aż dopiero pan Namiestnik osobiście wdać się musiał, aby ojcu pozwolono rozmówić się z córką za kratami.

Panowie! W Galicyi żyje 5—600,000 żydów, i pytam się, czy bezpieczeństwo i spokój tak licznych rodzin nie jest zagrożonem na myśl, że potrzeba tylko kłótni między ojcem a dzieckiem, lub między mężem a żoną, aby dziecko lub żona, jeżeli z własnej woli lub w skutek obcego wpływu chcą przejść na wiarę chrześciańską, znalazły przytułek w klasztorze, aby mury klasztorne przegrodziły je od krewnych, aby nie dozwolono do nich wstępu ojcu lub małżonkowi?

Dlatego z przyjemnością powziąłem do wiadomości oświadczenie pana ministra sprawiedliwości, że się zgadza, aby na przyszłość podobne wdawanie się uniemożebnionem zostało, i upraszam prześwietną izbę, aby zasadę tę tem bardziej uznała, o ile ona ani klasztorom, ani komu innemu nie ubliża.

Cóż bowiem nadaje klasztorom prawo zatrzymania dzieci lub kobiet i niedozwolenia wstępu ojcu lub małżonkowi? Wszak nie domaganie się chrztu; chrzest bowiem nie znosi ani władzy ojca ani władzy małżonka, daje on co najwięcej prawo, którego nie odmawiam, starania się koło nawrócenia, gdy osoba posiadająca pełną i własną wolę przejść chce na wiarę odpowiednią, ale pod żadnym warunkiem władza ojca lub małżonka przez to naruszoną lub uszczuploną być nie może.

Nie rozstrzyga też znieważenie, które miejsce mieć mogło; takowe bowiem może być tylko powodem do żądania pomocy sądowej, a kładę na to przycisk tem większy, o ile że prześwietna Izba uznała zasadę jawności, z którą się całkiem zgadzam, a która to zasada zwłaszcza tam, gdzie idzie o spór familijny, jest rzeczą wielkiej wagi.

Co innego, jeżeli zbiegłe dzieci lub kobiety zdala od krewnych swych znajdują się pod wpływem osób, które choć nie chcą ubliżyć krewnym, to przynajmniej nie mają dla nich sympatyi, a co innego, jeżeli dziecko lub kobieta zaglądają w oczy rodzinie w Sądzie.

Nie rozstrzyga też sprawy, jeżeli dziecko lub kobieta nie życzą sobie widzieć się z ojcem lub małżonkiem, lub jeżeli się dopuściły czynności karygodnej, jak Radamska; w takim bowiem razie wdać się powinien Sąd a nie klasztór.

Jego Ekscelencya p. minister sprawiedliwości dopiero przed kilku dniami, gdy sprawa przedłożoną została Izbie oświadczył, że w celu uspokojenia stroskanych serc rodzicielskich — powołuję się na te piękne słowa — spiesznie przedsięwziął kroki potrzebne.

Jeżeli, panowie, chcecie uspokoić liczną żydowską ludność w Galicyi, przyjmijcie ten wniosek, który przecie nikomu nie ubliża i podnosi tylko zasadę w ogólności, a zabezpieczycie spokój tylu wiernych obywateli państwa rakuskiego.

Pod względem drugiego wniosku oświadczył Jego Ekscelencya p. minister sprawiedliwości, że ustawa z d. 13 maja 1838 r. zawierająca oczywiście naruszenie zasady równości wszystkich obywateli państwa w obliczu prawa, wymaga reformy. Podczas gdy dziecko należące do innego wyznania dopiero z 18ym rokiem dochodzi do tak zwanych *anni discretionis*, według tej ustawy dziecko żydowskie częściowo w 7ym roku, a bezwzględnie w 14 roku życia uważane jest za zdolne do wykonania ważnego prawa zmienienia religii.

Przez przyjęcie wniosku komisyi petycyjnej orzeknie się również, że ustawa ta ma uledz zmianie; gdyż ustawa ta nie jest aktem sfałszowanym istnieje ona, a jeżeli komisya petycyjna wnosi, aby zmiana takowej nastąpiła na drodze ustawodawczej, i aby komisyi religijnej poruczono obrady wstępne, nie pojmuję, dla czegoby nie miano zgodzić się na ten wniosek.

Prześwietna Izba poselska ma dwojakie posłannictwo nadane jej przez N. Pana za pomocą konstytucyi — ustawodawcze — a i drugie, które — jak śmiem powiedzieć — zarówno jest ważnem a jest niem posłannictwo, które daje zaufanie ludów. Tyle petycyj zanoszą do Izby prześwietnej, ożywieni tymże duchem zaufania i nadziei, że Izba wystąpi jako lekarz dla niejednej rany, jako rzecznik wobec niejednej krzywdy wyrządzonej jednemu lub drugiemu. W tym duchu może prześwietna Izba uczynić zadość posłannictwu swemu wobec każdego — do jakiegokolwiekbądź należy wyznania — może ona więc przyjmować wnioski odpowiednie.

Pozwalam sobie przypomnieć, żeśmy niedawno z zapałem wydali okrzyk na cześć N. Pana, gdy ponownem wynurzeniem prawdziwie konstytucyjnego usposobienia raczył przysporzyć na nowo opieki i bezpieczeństwa dziełu konstytucyjnemu. Niemniej i zaufanie ludu do reprezentacyi jest podwaliną silną, i należy koniecznie ożywiać tego ducha, aby każdy wiedział, że z zaufaniem udawać się może do reprezentacyi ludu i zanieść swe zażalenia, a reprezentacya ludu uwzględniając zażalenia utworzy spójnię w celu wykończenia gmachu konstytucyjnego i ustalenia zasady konstytucyjnej. (Oklaski z lewicy).“

— Wspomnieliśmy o sporze między burmistrzem miasta Pragi Drem Bielskym a namiestnictwem, z powodu zaprowadzenia komendy czeskiej w straży miejskiej. Ten ostatni, jak wiadomo, zrzekł się godności burmistrza. Podług ostatnich wiadomości król Pruski przesłał Drowi Bielskiemu order pruskiej korony trzeciej klasy. Miałożby to być wynagrodzeniem za obronę języka czeskiego?

— Ludwik Koszuth znowu obrany został posłem na sejm węgierski w mieście Pięciokościelu (*Fünfkirchen*).

PROGRAMMATOLOGIA.

IV

przez **B. R.**

(Ciąg dalszy — patrz numer wczorajszy *Czasu*.)

Austrya nie przebolała jeszcze utraconego Prymatu i połączonych z tymże widoków w Niemczech; Austrya mimo woli musi pamiętać świeży najazd i porażkę; Austrya może ostatecznie lękać się o utratę swych niemieckich prowincyj; Austrya, po złamaniu potęgi pruskiej, może znaleźć się w zgodzie z widokami Cesarza Francuzów względem nieuległej Italii, której podział między Francyą i Austryą byłby zresztą zjawiskiem w dziejach wcale nienowem, itd. itd. Austrya zatem jest niejako naturalnym, gotowym sprzymierzeńcem przeciw Prusom.

Tak jest, wszystko to wielka prawda, ale... tylko warunkowa; a warunek ten zachodzi nieodbicie, że w całej tej sprawie trzeba się Austryi rachować jak najściślej z całym narodem niemieckim i przedewszystkiem na naród tenże oglądać się. Albożdynastya pruska nie byłaby sobie na wszelki wypadek okupiła pokoju i przyzwolenia ze strony imperatora Francuzów, bądź to granicą nadreńską, bądź i czem jeszcze, gdyby to tylko w bądź jaki sposób mogła była uważać za wykonalne bez narażenia się na zgubę w Niemczech? Słowa: *nicht eine handbreit deutschen Bodens*, „ani piędzi niemieckiej ziemi“, nie zostały wyrzeczone w affekcie miłości gorącej tej ziemi, lecz zapewne z innych lepiej obliczonych i rozważonych przyczyn. Jeżeli zaś Hohenzollern przymuszony był poczuć się do takiej skrupulatności, tedy i dla dynastyi habsburskiej niepodobna dopatrzyć najmniejszej korzyści w Niemczech za cenę naruszenia bądź to granic, bądź to widoków niemieckiego narodu, a niestety za taką tylko cenę możliwy jest sojusz z Cezaryzmem.

Tylko drogą takiego przymierza Austrya doszłaby właśnie tego, czego się lękać może: utraty na wieczne czasy swych niemieckich krajów. Nikt dziś w Niemczech obok Prus nie może liczyć na powodzenie; a płonności zarzutów, chociażby nawet usprawiedliwionych skąd inąd, że Prusy zaborcze, despotyczne, Niemcom samym nie zbyt miłe, itp., nikt lepiej nie zna jak Polacy, pomni swych dawnych i nowszych dziejów; wiedzą oni, że w epoce podziałów Polski król każdy, jakimbądź zresztąby był, dobrym był w oczach narodu, skoro tylko dążył do spojenia rozszarpanej ojczyzny. Tak dziś Niemcy patrzą na Prusy; nie lubią ich, ale wspierają, ale czynią wszystko, aby im, a w rzeczy sprawie przez nich reprezentowanej ostateczny tryumf zapewnić. Dyktatorską surowość rządów pruskich Niemcy rozumni a cierpliwi kładą na karb stanowczej chwili, dyktaturę dostatecznie usprawiedliwiającej; a widząc oraz w mocarstwie tem wysoko rozwiniętą oświatę obok równie wysoko spotęgowanego bezpieczeństwa dobrobytu, wiedzą to dobrze, iż gdzie te czynniki działają tak silnie, tam i korona bytu społecznego — wolność — niemylnie zaświtać musi; słowem Niemcy widzieli i widzą w Prusach swą jedność, potęgę, zbawienie; a jeżeli przypuszczenie to jeszcze cierpi wyjątki, te przypisać działaczom innym a nie narodowym, i bynajmniej takowych przeceniać nie należy, chociaż nito demokratów widzimy między organami separatyzmu.

Największym zaś i najzgubniejszym błędem Austryi byłoby, zahaczając o te względnie drobne, bezsilne i w rzeczy antiniemieckie, antinarodowe wyjątki, wysnuwać z nich i na nich niejako opierać swoją względem Prus, to jest, jak dziś rzeczy stoją, względem widocznej większości niemieckiego kraju i narodu politykę; skutkiem takiej polityki byłoby najściślejsze, już nie tylko podyktowane współką interesów lecz niejako faktycznie wymuszone przymierze Prus z Włochami, Moskwą, posiłkowane Rumunią i sympatyami całej Słowiańszczyzny południowej, jako antytezy madziaryzmu, na którym *pro hic et nunc* stanęła wschodnia połowa Austryi; wątpić nie podobna, że w końcu za takiem przymierzem poszłaby i Anglia, zawsze ściśle utylitarna, albowiem właśnie w konkurencyi Prus, Włoch, Rumunii i Greko-słowiańszczyzny z łatwością znalazłaby, iż tak powiemy, wypośrodkowałaby, przeciwwagę i dostateczne ubezpieczenie interesów swych na Wschodzie przeciw Moskwie; a z drugiej strony prawdopodobna postawa Ameryki przymuszałaby Anglię do zajęcia wobec możliwej powyższej konfiguracyi co najmniej neutralnego, zatem w ostatecznych wynikłościach szkodliwego swym interesom stanowiska, czego unikając przezorna Anglia, oczewiście, stanęłaby wcześniej po owej stronie, po którejby widziała większą gwarancyę rezultatów; stroną zaś tą, każdy to obliczy, nie byłoby abstrakcyjno-dynastyczne i antinarodowe przymierze Austryi z imperyalistyczną Francyą, zawarte na podstawach i w celach wyżej wspomnionych.

Uwagami temi nie twierdzimy bynajmniej ani dowodzimy zgoła, iżby nie należało Austryi zawierać przymierza, najściślejszego nawet, z Cesarzem Napoleonem i Francyą, nie; ale chcemy tylko uzasadnić, iż pod żadnym warunkiem ostrze przymierza tego przeciw Prusom wymierzoném być nie powinno; albowiem pod żadnym warunkiem Prusy, bądź co bądź europejskie, z Europą cywilizowaną współdziałać powołane interesem własnym, ku Moskwie ramiona swe do nich wyciągającej, napierane być nie powinne, jeźli Europa ma mieć szansę nietamowanego postępu a Austrya szansę odrodzenia. Sam nakoniec imperyalizm francuski powinienby to wiedzieć, że działając przeciw interesom bądź jak zrozumianym narodu niemieckiego, zadałby sobie cios bardziej stanowczy niż w Mexyku, cios niewątpliwie śmiertelny. We Francyi może stać się popularnym bój z wojskiem pruskim lub bądźjakiem, ale walka z narodem niemieckim i tam już dziś popularną być nie może; wie to zapewne Cesarz Francuzów; a może i zapoznaje? wszak na wysokościach wielkich bywają czasem mgły najciemniejsze, nie przejrzyste. Cokolwiek bądź, faktem jest, że dyplomacya imperyalistowska gorliwie działa przeciw zjednoczeniu Niemiec, działa przeto naszem zdaniem zgubnie, a Austrya uczestniczyć w tych zabiegach nie powinna, bacząc przynajmniej na tę różnicę stanowiska, iż dyplomacya imperyalistowska działając w tym nieszczęśliwym kierunku, może tylko zabić imperyalizm, nie niwecząc oraz koniecznie żywotności Francyi, zaś dyplomacya austryacka wstępując w te ślady, kompromituje oraz podstawy i przyczyny bytu i przyszłości Austryi nietylko jako dynastyi lecz niemniej jako mocarstwa.

Dynastya austryacka nie może w najbliższej przyszłości utrzymać się inaczej przy swoich niemieckich prowincyach, jak tylko za pomocą najszczerszych sympatyj *z całą resztą narodu* niemieckiego, chociażby i pod pruskiem berłem zostającą; a utrzymanie takich sympatyj byłoby niemożliwe po zawarciu sojuszu z imperatorem Francyi przeciw jedności Niemiec wymierzonego; Austrya więc sojuszu takiego żadną miarą zawierać nie powinna.

Wszystko, co powiedzieliśmy o przymierzu Austryi z Cesarzem Napoleonem pod względem sprawy niemieckiej, da się *mutatis mutandis* zarówno zastósować do sprawy włoskiej; stosunek ten upraszcza się o tyle, że Cesarz Napoleon przywłaszczywszy sobie Protektorat Rzymu, broni tam jeszcze poniekąd sprawy własnego honoru, Austrya zaś w ten sposób nie jest tamże wcale zaangażowaną. Sprawa Papieztwa, będąc sprawą całego świata katolickiego, jest temsamem w równej mierze sprawą katolickiego królestwa Italii; sprawa zaś Państwa Papiezkiego jako części kraju i narodu włoskiego, położonej wewnątrz uznanych i ustalonych granic Italii, jest sprawą domową tegoż kraju i narodu.

Wiadomo zresztą, że *Curia* rzymska w całości swego znaczenia była po wszystkie czasy i jest do dziś dnia przeważnie, prawie czysto włoską instytucyą, a jeżeli swego czasu groźną się stała cesarzom niemieckim i wpływami swemi najoddaleńszych nawet dosięgała koron i ludów, to wcale się to nie dokonywało na podstawie posiadania kilkumilowego exarchatu; utrzymać te wpływy lub odzyskać, jest zapewne sprawą wyłącznie samej rzymskiej Kuryi, sprawą zwłaszcza Austryi obcą jej interesom i polityce.

Kiedy tym sposobem Austrya widokom imperyalizmu ani w Niemczech ani we Włoszech służyć nie może; kiedy powtóre przymierza nie zawierają się bez zapewnienia obustronnych korzyści; wynika samo przez się pytanie, czyli w ogóle przymierze Austryi z Cesarzem Francyi jest możliwe, oraz jakie przymierza tego mogłyby być podstawy zawierające w sobie dla stron obudwu co najmniej równe korzyści.?

W odpowiedzi na te pytanie najprzód wypada nam tu przytoczyć, co autor tej programmatologii już przed rokiem (obacz „Elementarz poświęcony fabrykantom opinii“ Zeszyt II. Str. 16. u Wilda we Lwowie) napisał o tem przymierzu: „Cesarz Napoleon szuka przymierza w Austryi, Austrya skłania się do Napoleona, dla czego? Anglia ma angielską, Włochy włoską, Prusy niemiecką, Rosya nawet rosyjską, mniej więcej narodową politykę; cesarz Napoleon jeden ma politykę dziś przeważnie dynastyczną, a Austrya nie może wyrobić w sobie innej.

„Anglia, Włochy, Prusy, Rosya, jeżeli chcą, mogą z wolna zmierzać w daleką przyszłość; Austrya pod utratą bytu musi działać stanowczo i szybko, a Cesarz Napoleon po za kres życia swego nie może jeszcze roztaczać planów, ponieważ Bonapartyzm nie jest Francyą lecz stronnictwem, którego przyszłość stanowczo zawisła od pomyślności wskrzesiciela cezaryzmu.

„Ta wybitna wspólność charakteru polityki zbliża Austryę z Bonapartyzmem, oraz też utrudnia obudwu tym potęgom inne przymierza; więc bądź co bądź pójdą razem. Austrya mianowicie nie może mieć przymierza z Włochami bez pośrednictwa Prus, z Prusami i Moskwą zaś bez narażenia swej przyszłości; Anglia wyczekuje rozjaśnienia dzisiejszej sytuacyi, by jak zawsze sprzymierzyć się z silniejszym; zostać w odosobnieniu, jak dziś rzeczy stoją, nie podobna, więc trzeba się trzymać Bonapartyzmu, a przez niego dążyć do przymierza z Francyą. Zaiste wypada zmienić rolę, i zamiast, że Cesarz Napoleon robi studya, jak wyzyskać zreformowaną Austryą, mężowie stanu austryaccy powinni studyować i czynnie rozwiązać kwestyę: jak Bonapartyzm zidentyfikować z Francyą?

„Jestto *conditio sine qua non*; inaczej Austrya mogłaby widzieć się opuszczoną w krytycznej chwili, skoroby Cesarz Francyi otrzymał od kogo innego rękojmię spełnienia swych dynastycznych zamiarów. . . . .

. . . .

Bonapartyzm musi się prędko zidentyfikować z Francyą, jeżeli się ma zażegnać owa burza, w skutek której według wieszczby Napoleona I Europa popadnie w alternatywę stania się republikańską lub kozaczą.“

Owóż co jest w mocy najstarszej i najprawowitszej dynastyi w Europie, to uznanie bezwarunkowo wyraźne nie samego Napoleona III lecz dynastyi napoleońskiej we Francyi, oraz pojednanie jej z stronnictwem prawowitości i innemi za cenę zmian odpowiednią w konstytucyi Cesarstwa; to nazywamy zidentyfikowaniem Bonapartyzmu z Francyą, podstawą przymierza z Napoleonem a w następstwie i z Francyą, której w rozwoju dalszym tegoż przymierza Austrya całą swą potęgą będzie mogła dać poparcie ku osiągnieniu i gwarancyą ku zabezpieczeniu takich korzyści moralnych i materyalnych, iżby zdolne były zaspokoić słuszną ambicyę Cesarza, a zarazem i szlachetne dążenia francuskiego narodu; o czem niżej szczegółowiej wspomniemy.

Więc wśród dzisiejszej sytuacyi na takich tylko podstawach możliwe, ale oraz obustronnie konieczne, jest przymierze Austryi z Cesarzem Napoleonem; inne warunki nadwerężałyby ostateczne ułożenie stosunków Austryi względem Włoch i Prus, niezbędne dla samej Austryi równie jak dla całej cywilizowanej Europy; wstępem zaś do tego ułożenia stosunków z Włochami i Prusami będzie pozycya Austryi z Napoleonem sprzymierzonej naturalna, jako pośredniczki widoków imperyalizmu względem obudwu rzeczonych mocarstw.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 12 listopada. JExcelencya Namiestnik Galicyi hr. Agenor Gołuchowski, po krótkiem wczoraj zabawieniu w mieście naszem, odjechał wieczorem do Słotwiny, po jutrze zaś oczekiwany jest w mieście naszem, poczem udaje się do Wiednia.

— Dziś wieczór ma się odbyć zgromadzenie Rady gminy izraelickiej w Krakowie pod przewodem Prezydenta miasta z powodu, iż na oświadczenie tutejszéj gminy starozakonnych, iż ta pragnie, aby w szkołach jéj wyznania język polski był językiem wykładowym, nadeszło zapytanie ponowne pod tym względem. Czy tem ponownem zapytaniem chciano dać poznać, że odpowiedź pierwsza była niezadawalającą? Jeżeliby pod wrażeniem takiego zrozumienia, odpowiedź wypadła inaczéj, to zachodziłaby potem wątpliwość, która z tych odpowiedzi daną jest własnowolnie. Słyszeliśmy, że niektórzy z członków chcą odmówić głosowania.

— „Młyny królewskie“ na Piasku, które w pierwszym dniu bieżącego roku do szczętu spłonęły, wkrótce otwarte zostaną. Zaraz wtedy zwróciliśmy u-

---

swojego twierdzenia znosi.

Na to pan Chasles odpowiedział, że nie ósmset ale trzy tysiące listów czterdziestu osób rozmaitych należy w takim razie odrzucić. Jakiś człowiek mógłby spędzić życie na fałszowaniu tylu listów i w jakim celu?

Kiedy pan Chasles swojej sprawy broni wśród potwierdzającego milczenia licznych słuchaczy — wchodzi dyrektor paryskiego obserwatoryum, akademik-senator Le Verrier; stąpa jak może najgłośniej, siada z łoskotem i zaczyna głośną rozmowę z prezesem Chevreul. Widocznie chciał zagłuszyć p. Chasles. Publiczność przychylna jemu, a nie lubiąca astronoma-senatora, po dwa kroć woła „Chuts!“ Nic nie pomoże — senator coraz głośniej gada. Chasles umilkł i usiadł. Wtedy pan Le Verrier wstaje i oświadcza, iż ma przekonanie, jako wszystkie listy, o których tu mowa, są dziełem zuchwałego fałszerza, i obwinia pana Chasles (uczciwość uosobioną), iż jest jego wspólnikiem. Prezes oburzony takiem przypuszczeniem prosi, żeby zmienił ton — zwraca uwagę, że jego zarzuty całkiem nie właściwe... Publiczność głośnem szemraniem poparła prezesa. Ale pan Le Verrier zacietrzewiony niezważając na perswazye woła: „To dzieło fałszerza! Te ośm set, czy tam trzy tysiące listów sambym napisał w potrzebie...“

Sala parsknęła śmiechem! a ktoś w tłumie zawołał: „Wiedzieliśmy, że pan senator posiada wiele talentów przyjemnych, aleśmy nie wiedzieli, że umie fałszować listy.“

Publiczność, naturalnie, nie wzięła oświadczenia na seryo, ale śmiała się serdecznie. Śmiech ustał, kiedy zapyrzony senator zawołał:

„Nie chcecie mnie słuchać, to nie słuchajcie: wszystko, co miałem wam powiedzieć, jutro wam powie Anglia.“

Niech powie co zechce, ale francuski akademik i dostojnik nie potrzebuje być jej adwokatem.

Chasles ma ogłosić drukiem owe listy, przez co sprawa dotąd pozostająca w obrębie akademii, wytoczy się przed trybunał powszechności.

Dnia czwartego listopada o szóstej wieczór skonała w Paryżu wielmożna i jaśnie oświecona Wystawa Powszechna 1867 r., która miała rozpocząć erę powszechnego pokoju. Przeszło dwakroć stotysięcy ludzi miejscowych i zagranicznych odwiedziło nieboszczkę w ostatnich chwilach. Widząc pośpiech, z jakim na dwie godziny przed skonaniem okrywała się szarem płótnem, zdawało się, iż jej pilno umrzeć... Niewątpliwie, zawiodła wiele nadziei, popełniła nie mało błędów ta olbrzymia Wystawa — ale dziś, kiedy jej już nie ma, wybaczmy jej winy, a komisyą cesarską zostawmy w spokoju, chociażby przez pamięć restauracyj i szynkowni międzynarodowych, które z takim gustem urządziła dla czterech części świata.

Zamknięcie nastąpiło wedle programu. Wedle programu także pałac będzie rozebrany. Ale z tej długo debatowanej kwestyi, wywiązała się inna: mieszkańcy tamtego okręgu podali do rządu petycyę błagającą, żeby Pole Marsowe nie było zwrócone Marsowi, czyli ćwiczeniom wojskowym.

Ogromny i niezamieszkały plac taki, tworzy rzeczywiście rodzaj Sahary około Szkoły wojskowej; po zachodzie słońca, nikt tej pustyni bez eskorty przebywać nie śmie. Nawet trzy piękne ulice Grenelle, Saint Dominiques i l'Université, na końcach dotykających Pól Marsowych, bywają puste: im bliżej placu, tem tańsze mieszkania. Daremnie spekulanci budują tam domy i przynęcają zniżoną ceną wynajmu: jakby zaraza grasowała w tych stronach, niepodobna zwabić lokatorów.

Pojąć łatwo, jak wiele zależy tam osiadłym właścicielom domów na skasowaniu tej odstraszającej pustyni. Błagają, żeby przez nią przeprowadzić trzy wyż wspomniane ulice i zostawić założone ogrody. Dałoby się to zrobić bez kosztu, ponieważ Pole Marsa jest własnością państwa. Korzyści dla mieszkańców i miasta widoczne. Ale rząd mówi, iż potrzebuje placu do mustry w tej stronie i w obrębie fortyfikacyj. Rada miejska proponuje, żeby sobie rząd kupił pole w stronie Vincennes za pieniądze wzięte za sprzedaż gruntu, który wnet zabudowany, będzie przynosił podatek państwu i miastu.

A pamiątki historyczne? a wspomnienia federacyi? A święto Najwyższej Mądrości? A Ołtarz Wolności? w co się obrócą? pytają synowie wielkiej Rewolucyi. Na to odpowiadają umiarkowani wychowańcy Restauracyi, że takie wspomnienia powinny zostać wyryte w sercach obywateli wraz z wiecznem poczuciem praw i obowiązków.

Wiecznie niezadowoleni kochankowie niepodobieństwa, ironicznie proponują, żeby na tem placu pamiątek wystawić *pro memoria* kolumnę przypominającą wielkie wypadki, które się na tem miejscu dopełniły, przedstawiającą młodemu pokoleniu przyszłość i teraźniejszość kilkoma datami i kilku słowy, naprzykład tak: *14 Juillet 1789 — 14 Juillet 1790 — à leurs glorieux pères les fils dégénérés.*

Nie wiadomo, w jaki sposób, a nawet czy się urzeczywistnią powyższe projekta.

Wynoszenie przedmiotów, wystawianych w Pałacu, idzie bardzo szybko. Tyle osób pośrednio i bezpośrednio związanych tą robotą, że zachować musiano jeszcze na dwa tygodnie wszystkie prawie sposoby przewożenia ludzi z miasta na Pole Marsowe i zostawiono dwa wchody płatne, jak dawniej.

W ogrodzie osobnym urządzono teraz właśnie wystawę owoców. Balon, od czasu jak nim się puściła Cesarzowa z Arcyksiążętami, zawsze pełen, ustawicznie wznosi się i spada. Dwa Aquaria rzeczne i morskie, pełne ryb i potworów rozmaitych, nie przestały zwabiać ciekawych słowem — na oko, ruch prawie taki, jaki był: kto nie wie, nie domyśliłby się, że Wystawa zamknięta.

Za kilka dni dopiero pustka stanie się widoczna, skoro wyniosą wyroby ozdobne, kryształy, porcelanę, dywany, zwierciadła, gobeliny i dzieła sztuki.

Posąg Napoleona I dłuta Turyńczyka Velo, który był przedniem dziełem rzeźby, z przeproszeniem p. Blanc, któremu się nie podobał dla tego, że nie francuskiej roboty, już odniesiony do Luwru. Rząd nabył go podobno za sześćdziesiąt tysięcy franków.

Wspaniały obraz Matejki *Upadek Polski* i *Wojnę* Grottgera, nabył Cesarz Austryacki, uznawszy je za dwa arcydzieła Wystawy sztuk pięknych. Ten ostatni nabytek jest mianowicie dla tego wypadkiem szczęśliwym, że dozwoli znakomitemu artyście przenieść się na południe i tam ratować zdrowie nadwerężone w sposób zastraszający...

Ostatni utwór Grottgiera, który z pracowni jego dotąd nie wyszedł, godzien uwagi znawców. Przedstawił on posąg ów, Napoleona I z otoczeniem, jakie miewał. Trzy pokolenia ludzi patrzy w oblicze Cesarza: najstarsze, koledzy, inwalidy z wyrazem czci religijnej; ich synowie już tylko z uszanowaniem, nakoniec dzieci, z ciekawością taką z jaką słuchają bajek o smoku, który zjadał ludzi.

W tej chwili dowiadujemy się, że na smętarzu Montmartre aresztowano 18 osób i odwieziono do więzienia Mazas. Wczoraj znów była manifestacya na kursach robotników w szkole sztuk i rzemiosł.

wagę na wielką szkodę, jaka w skutek pożaru tego wyrosła dla miasta naszego. W kraju tak ubogim pod względem przemysłu, jak Galicya, podobna klęska ogniowa, odrazu uczuć się daje, i rzeczywiście z powodu spalenia się młynów tych, produkcya mąki znacznie się zmniejszyła, co tém samém niekorzystnie wpłynęło na cenę pieczywa. Właściciele „Młynów“, mimo tak wielkiego nieszczęścia, wzięli się skrzętnie do odbudowania spalonego budynku, który stanął już napowrót, przyczém zaprowadzono niejedno ulepszenie. Wszystkie nowe maszyny, na znacznie większą liczbę kamieni urządzone, pochodzą z tutejszéj fabryki p. Zieleniewskiego. „Młyny królewskie“ od kilku miesięcy są odbudowane, ale dopiero w tych dniach wejdą w ruch, ponieważ Magistrat tutejszy właścicielom rozmaite stawiał trudności, dziś już atoli usunięte. Rozchodziło się bowiem o zabezpieczenie sufitów na wewnątrz blachami żelaznemi i w ogóle o odpowiedniejsze i ogniotrwalsze urządzenia wewnętrzne — zgoła takie środki ostrożności, jakich nigdzie zresztą nie wymagają prócz w tym wypadku, gdzie „Młyny królewskie“, w skutek nieszczęśliwych okoliczności, już po dwakroć zgorzały. Lecz fakt ten jeszcze nie stanowi dowodu, aby nad budynkiem tym jakieś fatum zawisło. Zresztą, w młynach wspomnionych właściciele pomni własnego dobra, i dla większego bezpieczeństwa, zaprowadzili wodociągi na wszystkich piętrach, które tak są urządzone, że w razie wybuchu ognia, za pomocą pary poruszone, dostarczą dosyć wody, aby zapobiedz pożarowi. Dziś więc władze odstąpiły od pierwotnych swych żądań, i dla tego niebawem rozpocznie się ruch w „Młynach królewskich“.

— W sprawozdaniu z obrad Izby wyższéj umieszczonem w *Czasie* sobotnim była wzmianka, że ks. Sanguszko na posiedzeniu téj Izby d. 6 b. m. wniósł petycyę miasta Nowego Sącza o utrzymanie konkordatu. Odbieramy z tego powodu zaprzeczenie od jednego z radnych miejskich N. Sącza, które mówi, że gmina tameczna zaniosła petycyę do Izby wyższéj jedynie w sprawie opuszczenia ustępu *i* § 11 ustawy o zakresie kompetencyi Rady państwa; o konkordat zaś nie było wcale petycyi.

— Sąd obwodowy w Stanisławowie skazał pod d. 8 b.m., p. Biłousa, dyrektora szkół i redaktora pisma ruskiego *Hołos narodnyj*, wychodzącego w Kołomyi, na dwa tygodnie aresztu.

— Marszałek O'Donnell umarł w Biarritz 6go listopada. Pochodził on z starożytnej rodziny irlandzkiej Tyrconnell, której członkowie w skutek prześladowań religijnych wyniósłszy się z kraju służyli w armii cesarskiej w Niemczech i Hiszpanii, a przez związki familijne łączyli się także z domami polskiemi. Pisali się bądź jak pierwotnie O'Donnel, bądź też O'Donnell lub Odonnell. Ojciec zmarłego teraz marszałka, Józef Henryk, jenerał hiszpański, pobił Francuzów w r. 1813 pod Abispal i otrzymał za to tytuł hrabiego d'Abispal, ale wplątany w polityczne zawikłania musiał się schronić do Francyi, i w r. 1834 umarł w Montpellier na emigracyi. Leopold Odonnell urodził się r. 1805; w wojnie domowej o następstwo tronu trzymał się partyi liberalnej, która popierała królową Krystynę, a po zwycięstwie tego stronnictwa, gdy się stronnictwa rozdzieliły na umiarkowanych i postępowych, trzymał z pierwszemi i uważany był za głównego przeciwnika Espartera. Do jego upadku najwięcej się też przyczynił. Nie był atoli ani znakomitym wojownikiem ani głębokim politykiem, a w polityce tylko niejaką zręcznością się odznaczał, która mu dozwoliła trzymać się między Esparterem a Narvaezem. Był on kilka razy ministrem i naczelnikiem gabinetu; dostąpił najwyższych tytułów i godności; otrzymał tytuł hrabiego Lucena i księcia Tetuan, tudzież stopień wojskowy marszałka.

— Dnia 11go listopada zupełnie pochmurno. Termometr dnia tego przeszedł od + 3°,4 R. do + 4°,5 R. Barometr idzie w górę, stan jego o 6téj godzinie zrana dnia 12go listopada 330''',60, termometru zaś + 4°,0 R. Wiatr w ciągu tego dnia był przeważnie południowo-zachodni. Wieczorem drobny deszcz padał.

— We środe dnia 13 listopada Śgo Homobona wyznawcy.

Sprawy Sądowe.

Kraków 11 listopada.

W ciągu tygodnia odbędą się przed tutejszym Sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

We wtorek dnia 12go: Krawczyka Jana i wspólników — o kradzież; Wójcika Tomasza i wspólników — o kradzież; Bednarza Wojciecha o kradzież;

We środę dnia 13go: Mikulskiego Antoniego — o kradzież; Jędrzejowskiego Jędrzeja — o kradzież. Stycznia Tomasza i wspólników — o kradzież; Guzika Jana i wspólnika — o kradzież; Ostrowskiego Franciszka i wspólników — o kradzież i gwałt publiczny; Wróbla Macieja — o cieżkie obrażenie ciała; Leśniakowej Katarzyny — o skrytobójcze morderstwo.

We czwartek dnia 14go: Pyli Jana i wspólników — o kradzież; Machny Baltazara i wspólnika — o podpalenie.

W piątek dnia 15go: Dąbrowskiego Stanisława — o kradzież; Majewskiego Antoniego — o kradzież; Krzywdy Jana — o ciężkie obrażenie ciała; Szazowskiego Franciszka i wspólników — o kradzież; Zamulikowej Jadwigi — o kradzież; Pietraszewskiego Jędrzeja — o kradzież; Krzempka Adama — o kradzież;

W sobotę dnia 16go: Cieślika Jana — o podpalenie; Nidka Michała — o kradzież; Pacaka Jana — o kradzież; Kowalika Joachima — o kradzież.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w *Gazecie Lwowskiéj*.

Zawiadomienia: Sąd lwowski Izaaka i Breindlę Hillermanów o nakazie zapłac. Chasklowi Dragonowi sumy weks. 25 złr. kur. Dr Skałkowski. — Sąd w N. Sączu Mendla Sperlinga o nak. zapłacenia Zuzannie Wisłockiéj sumy wekslowéj 1,000 złr.; kuratorem Dr Sperling. — Sąd złoczowski Dobelta Blacha o nakazie zapłacenia Sarze Sassowéj sumy weksl. 75 złr.; kur. Dr Wesołowski. — Sąd w Nowem Siole masę Jacka Rutkowskiego o wydaniu jéj pozwu przez Naftalego Bardacha o zapł. 75 złr. 55 c.; ustna rozprawa 27 listopada; kur. Hryć Dryll z Klebanówki. — Sąd złoczowski Mojżesza H. Barakera o nak. zapłac. Esterze Jente Gescheid sumy weksl. 207 złr. 50 c.; kurat. Dr Starzewski. — Sąd lwowski spadkobierców Michała Olexińskiego o wydaniu im pozwu przez Arona Chaima i Różę Schreiberów o ekstabulacyą 100 złr. z realności pod L. 598¾; ustna rozpr. 18 listopada; kurat. Dr Męciński. — Sąd złoczowski Chaskla Freudensteina o nak. zapł. O. M. Trieslerowi sumy weksl. 150 złr., kur. Dr Starzewski. — Sąd tarnowski Feliksa z Morska Morskiego o uzyskaniu przez J. H. Elzholza prawa egzekucyi z tytułu dłużnych mu 1,600 złr. i dozwoleniu licytacyi realności; kurator Dr Hoborski.

Posady: Adjunkta przy urzędach pomocniczych sądu krajowego we Lwowie (630 złr.), podania do 24 listopada. — Adjunkta sądowego w Krakowie (735 złr.). — Sekretarza (800 złr.) i kancelisty (400 złr.) przy powiecie w Kałuszu.

Licytacye: W d. 18 listopada w Wadowicach wydzierżawienie dochodu na drodze Suskiéj ze stacyami myta drogowego i mostowego w Goryczkowcu i Skawcach, cena wyw. 3,059 złr. 77 c.

Przyjechali do Krakowa od 11 do 12 listopada.

HOTEL SASKI: Emil Grotowski z Wilkowa, Ludwik Krzystkiewicz z Galicyi, Dymitr Beilley z Kongresówki, Kamilla Orłejowa z Odessy, Józef Hibel z Okocima, Stanisław Ślubowski właśc. dóbr z Kongresówki, Ludwik Bogacki z Krzeszowic, Kamilla Mayzelowa z Kongresówki, Aleksander Czarnowski z Michałowic, Teodor Schemer kupiec z Kongresówki, Juliusz Herman kupiec z Warszawy, Julia Grabkowska z Kongresówki, Jan Bernardin przełożony Józefitów z Ruszczy, Franciszek Wagner z Brzostowej Góry, Franciszek Radzicki z Galicyi, Juliusz Sosnowski z Galicyi, Karol Greisner z Morawy.

HOTEL DREZDEŃSKI: Anna Halperinowa z Rosyi, Dorota Lubowiecka właś. dóbr z Kijowa, Michał Dobrzyński właśc. dóbr z Galicyi, Julia bar. Borowska właśc. dóbr z Galicyi.

HOTEL POD ROŻĄ: Władysław Zaklika właśc. dóbr z Pawłowic, Amalia Thimowa z Limanowy, Leon Grzymek właś. dóbr, Antonina Christkowa z Brzeska, Feliks hr. Romer właś. d. z Galicyi, Józef Knaus z żoną kupiec z Prus.

HOTEL POLLERA: Adolf Schmidt kupiec z Wiednia, Barbara Weselińska właśc. dóbr z Brzostku, Izydor Lachs kupiec z Prus, Feliks Lgocki właśc. dóbr z Galicyi, Władysław Wielowiejski właśc. dóbr z Kongresówki, Karol Dąbski właśc. dóbr z Kongresówki.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie giełdowe.

Wiedeń 11 listopada.

(*S.K.*) Pierwszy to raz od kilku miesięcy przychodzi nam zapisać przy zamknięciu tygodnia, podwyżkę kursów wszystkich prawie papierów na giełdzie wiedeńskiej. Korzystano z dwóch chwilowych okoliczności, by objawić dobry humor od dawna już niewidziany, mianowicie z pokonania rewolucyi we Włoszech i usunięcia stojącej w styczności z tym wypadkiem obawy wojny między Francyą a Włochami; powtóre z potrzeby umieszczenia zebranej na kupony listopadowe gotowizny. Jest rzeczą niezaprzeczoną, że giełda wiedeńska zwykła patrzeć na Włochy z pewnem lekceważeniem, raz dla tego, że stosunki finansowe są tam gorsze jeszcze niż u nas, wreszcie, gdy ani prywatne domy, ani publiczne instytuta bankowe wiedeńskie nie brały udziału w pożyczkach lub przedsiębiorstwach przemysłowych włoskich, nie są nawet papiery włoskie notowane na wiedeńskiej giełdzie, i przez to samo nie wzbudza ich los tak wielkiego w stolicy naszej interesu. Dla tego też nie byłaby wojna w samych Włoszech tak dalece obeszła Wiedeńczyków, gdyby można było mieć pewność, że się da tam zlokalizować, i że nie rozleje się po za Alpy, czego się najwięcej i nie bez przyczyny obawiano; lecz przecież na teraz obawa ustała i odetchnięto swobodniej. Do wiosny daleko, a skoro we Włoszech bić się nie będą, nie ma strachu aby w ciągu zimy wybuchła wojna na jakim innym punkcie Europy. *Inde gaudium*, a ponieważ, jakeśmy już powiedzieli, kupon listopadowy dużo napędził pieniędzy, handel zaś i przemysł nie wielkim cieszą się ruchem, więc kupowano papiery i tym sposobem, gdy były poszukiwane, wykazano w ogóle i prawie na całej linii znaczną różnicę ich kursów *in plus*. Zaufanie w pokojowe załatwienie spraw włoskich okazali najpierwej mniejsi spekulanci, tak zwaną kulisę stanowiący, następnie udzieliło się to usposobienie wyższym sferom, aż nareszcie wszystkich gości w Strauchgasse ogarnęło. Nie wszystkie jednak papiery mogły się cieszyć równym powodzeniem; koleje żelazne, mimo niezwykle wielkich dochodów tegorocznych, nie tak były poszukiwane jak obligacye indemnizacyjne i papiery rządowe wszelkich prawie nazw i gatunków.

W porównaniu z końcem przedostatniego tygodnia, zyskały przy zamknięciu ubiegłego najwięcej:

Metaliki w m. konw., które z 56.90 podniosły się do 58.55.

Pożyczki w srebrze z 1865 r., które z 77.75 podniosły się do 78.75.

Z obligacyj indemnizacyjnych, najbardziej poszukiwane były:

Węgierskie, które z 68.75 podniosły się do 71.85.
Kroackie, „ z 70 „ „ 72.5
Siedmiogr. „ z 63.75 „ „ 64.50.

Obiegały były chwilowo wieści, jakoby obligacye indemnizacyjne miały już nie być losowane, lecz gdy temu urzędownie zaprzeczono, rzucili się kapitaliści z tym większą chęcią do tych papierów, przynoszących w stosunku do kursu, bardzo korzystny procent.

Znacznie poszły w górę takie pożyczki loteryjne, a mianowicie:

Losy z 1864 r. z 74.40 do 76.60,
„ z 1860 r. z 81.70 do 82.85,
„ z 1854 r. z 72.75 do 73.75,
„ z 1839 r. z 141.50 do 143.

Również zyskały 1% listy zastawne dóbr rządowych, które z 104.25 podniosły się do 105.25.

Z Akcyj przedsiębiorstw bankowych i przemysłowych, odegrały znaczną rolę akcye Kredytowego zakładu, który ma wziąść na siebie emmisyę tak akcyj jak obligacyj pierwszeństwa kolei Franciszka Józefa; gdy ztąd nie mała prowizya wpłynie do kasy rzeczonego instytutu, podniosły się jego akcye z 177.60 do 181. Przy tem jeden z jego dyrektorów pojechał do Paryża, w celu umieszczenia tam obligacyj pierwszeństwa powyżej wspomnionych, a gdy wszelką można mieć nadzieję, że jego podróż pomyślnym skutkiem zostanie uwieńczoną; i ztąd około 12 milionów brzęczącej monety wpłynie do kraju, spadły, wyjąwszy srebra, wszystkie waluty i weksle, i tak:

Weksle na Londyn z 124.40, na 124; — na Paryż z 49.40, na 49.10; — Napoleondory z 9.97, na 9.91; — Dukaty z 5.95, na 5.91.

Akcye Banku narodowego podniosły się z 679 do 687·50.

Akcye Banku anglo-austryackiego podniosły się z 105 do 107·50.

Jakeśmy powiedzieli, mają wszystkie linie kolei żelaznych w bieżącym roku większe niż kiedykolwiek dochody; (wyjątek stanowi tu kolej galicyjska, która miała w miesiącu październiku o 214,535 złr. mniej niż w tym miesiącu r. z., a to z przyczyny nieurodzaju, jakiem kraj nasz został dotknięty) i tak kolej rządowa i północna mają dotąd każda o blisko pięć milionów więcej dochodu niż w roku zeszłym; te zaś koleje, jak Wschodnia Ces. Elżbiety i Pardubicka, które dotąd zawsze potrzebowały subwencyi rządowej, będą w stanie kupony za rok bieżący po raz pierwszy z własnych opłacić funduszów; poprawiły się zapewne znacznie interesa tych ostatnich, ale cóż to znaczy w porównaniu z świetnym stanem kolei rządowej, a szczególniej północnej, która 18% dywidendy akcyonaryuszom swoim dać obiecuje; tymczasem, czy że obawiają się dla tych ostatnich konkurencyi nowych kolei, czy z innej przyczyny, podniosły się ich akcye stosunkowo mało, bo

Kolei rządowej z 234·50 do 237·70
a kolei północnej z 173 — do 174 —

gdy akcye tamtych kolei żelaznych więcej zyskały, i tak:

Kolei Wschodniej Ces. Elżb. z 138 do 140·75
„ Pardubickiej z 122·75 do 126·50
„ Południowej z 169·50 do 172·25

podniosły się.

Przytoczone przez nas cyfry nie wykazują wprawdzie bardzo wielkiej różnicy, jednakże świadczą o usposobieniu tak dobrym w jakim już dawno giełda wiedeńska nie była; czy długo w nim wytrwa, inne pytanie. Naszym zdaniem prawdziwa przyczyna poprawienia się kursów leżała głównie, i więcej niż w usunięciu obawy wojny, w potrzebie lokowania zebranej przez kapitalistów gotowizny. W położeniu bowiem wewnętrznym Austryi nic takiego nie zaszło, coby do optymistycznego zapatrywania się nastroić mogło; uchwały Reichsrathu mogą dogodzić Wiedeńczykom, ale czy wzbudzą ogólne zadowolenie, czy poprawią byt polityczny i finansowy Państwa, o tem szeroko pisaćby można, a w każdym razie wątpić wolno. Leży przed nami projekt budżetu na rok 1868, który do wiadomości czytelników podać zamierzamy, a tymczasem powiemy tylko, że z tego co w nim widziemy, deficyt na Przedlitawii ciążyć mający, wyniesie około 75 do 80 milionów złr. Zobaczymy jaką radę da temu p. Becke, albo jaki koncept wynajdą pp. Mühlfeld et Comp., te ulubione dzieci wiedeńskich centralistów, którzy w Reichsracie mają zawsze szumne sofizmata w pogotowiu. Zanim zaś cyfry przyjdą pod obrady parlamentu, zobaczymy co powie na to giełda, i czy po umieszczeniu przez kapitalistów gotowizny, kursa papierów utrzymają się na drodze jaką im tydzień ubiegły wskazał.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 10 listopada. *Monitor* pisze: Depesze jenerała Failly z Rzymu z d. 9 bm. rano mówią, że korpus, który się zwrócił przeciw Garibaldzistom, składał się z 3000 żołnierzy papieskich i 2000 francuskich. Papiescy prosili się o zaszczyt pierwszego uderzenia; Francuzi tworząc rezerwę, wsparli uderzenie ruchem, zwróciwszy się przeciw obom skrzydłom. Wojsko połączone wyruszyło d. 3 listopada o 5ej rano, a o 1ej w południe znalazło się wobec widet nieprzyjacielskich. Wywiązała się 4-godzinna bitwa pod murami Mentany; Papiescy wsparci Francuzami uderzyli na Mentanę; wszelako noc zapadłszy nie pozwoliła uzupełnić odniesionego zwycięstwa. Dwie kolumny zgodziły się na ponowienie napadu nazajutrz; ale załoga Mentany kapitulowała 4go rano. Wojsko wyruszyło natychmiast na Monte rotondo, które zostało opuszczone. Pozycye nieprzyjacielskie były bardzo silne. Straty nasze ograniczyły się na 2ch poległych i 38 rannych, a w tej liczbie jest dwóch oficerów. Papiescy mieli 20 zabitych i 123 ranionych. Z Garibaldzistów poległo na pobojowisku 600; liczba ranionych była stosunkowo małą. Jeńców w liczbie 1600 przyprowadzono do Rzymu a 700 odesłano napowrót na granicę. Głowa powstania była zgnieconą; między Garibaldzistami panowało zwątpienie; wołali, że ich zdradzono. Ludność Rzymu przyjęła wojsko w tryumfie; karabiny Chassepota dokazały cudów.

Paryż 10 listop. *L'Etendard* zaprzecza doniesieniu o wysłaniu do Spezzia okrętu, dla zabrania Garibaldego i wypuszczenia go na wolność; rząd włoski nie ma w tej chwili takiego zamiaru.

Paryż 10 listopada. *Monitor* ogłasza list z Medyolanu o zamieszkach zaszłych tam 5go. Potwierdza on, że zamach wyszedł od Mazzinistów, którzy wystąpili w kilkuset ludzi, po większej części niemiejscowych. Przebiegali oni miasto wśród okrzyków podburzających. Przed galeryą Wiktora Emanuela i przed konsulem francuskim były zbiegowiska. Powitano gwardyę narodową kamieniami; wszelako tłum się rozszedł po zawezwaniu go. Na placu della Scala policya i karabiniery musieli użyć broni, gdyż wichrzyciele opatrzeni bronią palną, zastawili się barykadami. Nikt nie poległ; lecz wiele osób aresztowano. Podobne demonstracye zaszły 5go i 6go w Turynie, lecz proste środki policyjne wystarczyły do utrzymania porządku.

Paryż 10 listopada. (*W. Tagb.*) Książę Napoleon uda się temi dniami do Florencyi. Papież na zapytanie przez nuncyusza Chigi kazał odpowiedzieć, że mniema, iż w obecnych okolicznościach zdoła utrzymać własnem wojskiem porządek i spokojność w Państwie Papieskiem, a zatem obejdzie się bez pomocy francuskiej, za której udzielenie dziękuje Cesarzowi. Zarazem Papież oświadczył, czyniąc zadosyć życzeniu Cesarza, iż nie będzie dochodzenia z powodu głosowania powszechnego przedsięwziętego podczas krótkiego pobytu wojsk włoskich.

Paryż 10 listopada. Rozporządzenie prefekta Sekwany z dnia 8go b. m. naznacza następujące przepisy: Ażeby piekarze paryscy, którzyby chcieli, mogli sprzedawać chleb pierwszej dobroci najdrożej po 50 centimów za kilogram, a chleb drugiego gatunku po 42 centimów, wypłacone będzie piekarzom wynagrodzenie i dopłata z kasy stowarzyszenia piekarskiego.

Paryż 11 listopada. *Monitor* pisze: Depesze z Rzymu donoszą, że jenerał Potier obsadził wczoraj Viterbo mięszanym oddziałem wojska (to jest wojskiem francuskiem i papieskiem). Przyjęto go tam z objawami sympatyi. Wojsko papieskie zajęło napowrót Frosinone, gdzie podobne przyjęcie je spotkało. Garibaldziści stali się niepopularnymi z powodu kontrybucyj, które ściągając, dopuszczali się różnych nadużyć. Oddział wojska zaczął zajmować dolinę Anio della Tivoli. Nie sądzą, aby napotkał tam opór.

Rzym 9 listopada wieczór. Wojsko obsadziło Viterbo i przyjmowane było przez ludność z niezmiernemi okrzykami. Wszystkie domy przybrano w chorągwie.

Florencya 10 listop. *Italie* pisze: Skoro rząd włoski uczynił zadosyć zobowiązaniom, domagać się będzie wyprowadzenia wojsk francuskich z państwa papieskiego. Powołano do służby morskiej popisowych z kraju weneckiego. Rząd włoski odrzuca myśl zwołania konferencyi wyłącznie państw katolickich. Rada ministrów postanowiła wyznaczyć fundusz wsparcia dla rodzin ochotników poległych lub ranionych w państwie papieskiem.

Petersburg 10 listopada. Król Jerzy Grecki i jego żona odjechali wczoraj o godzinie 2½ po południu z Carskiego Sioła. Królewicz Duński, który ich do Pskowa odprowadził, wrócił tu znów na kilkodniowy pobyt. Cesarzowa przybędzie we środę do Petersburga.

Warszawa 10 listopada. Król Grecki przybył tu z żoną o 4ej i przyjmowany był w dworcu kolei przez Namiestnika, oraz władze wojskowe i cywilne. Królestwo stanęli w Łazienkach. Domy rządowe przystrojone były w barwy rosyjskie i greckie. Wieczorem nakazano iluminacyę.

Haga 10 listopada. Minister sprawiedliwości Borret umarł dzisiaj. Oczekują rozpadnięcia się gabinetu.

Konstantynopol 10 listopada. (*Deb.*) Przedłożona tu przed kilkoma dniami nota austryacka jest tak formą jak i treścią zupełnie odmienna od deklaracyi czterech mocarstw, i daje Porcie rady przyjacielskie w duchu ostatniej noty austryackiej.

Konstantynopol 10 listopada. Słychać tu w sferach dyplomatycznych, iż Rosya rozesłała do swoich posłów za granicą okólnik, który mówi, że Rosya nie chce sama jedna interweniować za Chrześcianami w Turcyi, mniema jednak mieć słuszne powody do skarg, i gotową jest porozumieć się z temi mocarstwami, któreby przystały na interwencyę.

Wiedeń 11 listopada.

Przyjęcie projektu rządowego o ustawie co do delegacyj na jutrzejszem posiedzeniu, już nie ulega wątpliwości. Wszyscy autonomiści, klub liberalnych (18 członków) i centrum już oświadczyli, że będą głosowali za projektem rządowym. Cokolwiek komiczną jest postawa klubu lewicy, tak zwanych radykałów. Panowie ci tak długo obradowali i rozprawiali, aż sami się zagubili w tym zamęcie. Nie wiedzą, jak głosować wypada w arcyważnej kwestyi wyboru do delegacyi, i zostawiają to przekonaniu i woli każdego z osobna. Czyż słyszano dotąd coś podobnego, aby klub polityczny nie wiedział, czego się trzymać w sprawie tak wielkiej doniosłości? Usprawiedliwia to w sposób świetny moje już od dawna objawione zdanie o niedołęstwie lewicy. Litować się nad Austryą, gdyby rządy dostały się w ręce podobnych polityków. Rozprawy mają być jutro bardzo namiętne. Do tej chwili zapisali się do głosu za wnioskami komisyi: Plener; przeciw takowym Toman, Petrino, Limbeck, Cerne, Skene, Dr Franciszek Gross, Mende i Dr Ziemiałkowski. Centraliści więc puszczą kilka petard. Szczęść Boże! wygłoszą własny nekrolog.

Rząd francuski miał 7go rozpisać zaproszenie na konferencyę z wyraźnem nadmienieniem, że tylko kwestya rzymska będzie celem narad, dla obrony Ojca Sgo, bez wzmianki o zabezpieczeniu całości jego krajów. Niektóre dzienniki podają jednobrzmiący telegram z Berlina, że wezwanie na konferencyę nie obejmuje programu formalnego narad i zakresu, wyjąwszy, że konferencya zajmować się będzie sprawą rzymską. Zarazem zaprzeczają z Berlina, aby Włochy żądały opieki Prus. Rząd włoski w ogóle zdaje się zupełnie poddawać się rozkazom z Paryża, a wątpliwem jest, aby żądał ewakuacyi Państwa Papieskiego. Pod względem zajmowania Rzymu i krajów papieskich wojskiem francuskiem, sprzeczne są twierdzenia półurzędowych dzienników francuskich, co świadczy, iż może sam rząd francuski nie ma jasno nakreślonego planu działania.

W Wiedniu nie otrzymano do wczoraj zaproszenia na konferencye. Rząd włoski nie chce przystać na konferencyę państw wyłącznie katolickich.

Gaz. di Firenze utrzymuje, że cały ruch we Włoszech był dziełem Mazziniego, który bawi w Lugano i stamtąd gotuje okólnik dla udowodnienia, że ostatnie wypadki obrócą się na korzyść jego zamysłów. Garibaldi wydał z Corese 3go odezwę, zapewne podsuniętą mu przez rząd włoski, w której oświadcza, iż oddaje sprawę rozstrzygnięciu wojsk włoskich i francuskich; a w razie gdyby to nie nastąpiło, naród sam w sobie znajdzie nowe siły do podniesienia i rozwiązania kwestyi rzymskiej.

Artykuł *Nordd. allg. Ztg* o połączeniu Niemiec południowych z północnemi bądź przez przystąpienie państw południowych bezpośrednio, bądź przez zespolenie oddzielnego związku południowego z północnym, tudzież przez utworzenie wspólnego parlamentu cłowego, zaniepokoił mocno w Wiedniu. Treść tego artykułu podaliśmy w przeglądzie wczoraj, a dziś kilka nad nim dajemy uwag na wstępie dziennika. *W. Abendpost* powtarza ten artykuł bez uwag; *Debatte* mówi, że parlament cłowy ma stwierdzić supremacyę Prus nad południowemi Niemcami; tylko zaś *N. fr. Presse* sympatyzująca z Prusami, osłania artykuł wspomniony zapewnieniem, że to indywidualne zdanie redakcyi. Oczywiście, że hr. Bismark nie podpisał się pod artykułem.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Paryż 11 listopada wieczór. *L'Etendard* i *La France* piszą: Wszystkie państwa europejskie objawiły przychylne zdanie pod względem zwołania konferencyi. W skutku tego rząd rozesłał drugi okólnik i urzędownie przedłożył małym nawet państwom propozycyę konferencyi.

Paryż 12 listop. *Monitor* dzisiejszy mówi: Rząd cesarski dowiedział się z żywem zadowoleniem o dobrowolnem postanowieniu rządu włoskiego odwołania wojsk włoskich do swojego kraju. Reprezentant Francyi ma polecenie oznajmić gabinetowi florenckiemu, jak dalece rząd francuski ocenia pojednawczy sposób myślenia i wytrwałość umysłu, który to postanowienie wywołał. Patryotyczne usiłowania rządu włoskiego około przywrócenia wszędy porządku, bezpieczeństwa i uszanowania traktatów, wzbudzają u rządu francuskiego największe zaufanie i dają mu przekonanie, że dobre stosunki między Francyą a Włochami trwać będą nadal i umocnią się jeszcze, tudzież rozszerzą. Cesarz postanowił, że korpus wyprawowy francuski opuści Rzym i inne miasta Państwa Kościelnego, skoroby tylko porządek był tam zapewniony.

Florencya 12 listopada. *Opinione* dzisiejsza mówi: Obecność Francuzów w Rzymie jest naruszeniem zasady nieinterwencyi. Chcąc układy rozpocząć, potrzeba, aby Francya stosownie do oświadczeń swoich wyprowadziła wojska swoje albo naznaczyła termin okupacyi.

Genewa 11 listopada. W wyborach do Ciała prawodawczego odnieśli zwycięstwo independenci, a przepadli radykaliści, między którymi James Fazy. Porządek nie został naruszony.

Berlin 11 listopada wieczór. Sąd kryminalny skazał deputowanego Twestena za mowę jego w Izbie deputowanych w r. 1865 na dwa lata więzienia. (Twesten miał mowę d. 20 maja, 1865 r. w której potępiał wymiar sprawiedliwości i zależność sędziów od rządu. Proces o to wytoczony w dwóch instancyach wypadł na korzyść oskarżonego, lecz najwyższy trybunał zniósł wyrok i kazał ponownie sądzić. Proces ten sprzeciwia się ustawie o nietykalności deputowanych. *Red.*)

Kursa. Wiedeń 12 listop. godzina 2 po połud. Metaliki 58·50 — Pożyczka narodowa 66.60. — Losy z roku 1860 83·10. — Akcye banku 691. — Akcye kred. 181·20 Londyn 123·50 — Srebro 121·50. — Dukat 5·88.

Paryż 11 listopada wieczór. Renta 68·02.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 12 listop.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł	109	107
— nowe obr. „	114	111
Listy zast. pol. bez k.	70½	68½
Banknoty pol. 100 złr.	400	390
Ruble ros. za 100 rsr.	172	167
Talary prs. za 100 tal.	185	180
Bankn. pr. za 150 złr.	83	81
Srebro nowe austr.	122½	120½
Dukat ważny	5 98	5 83
Napoleon d'or	10 —	9 80
Półimperyały rosyjs.	10 15	9 95
Listy galic. nowe z k.	80½	79½
„ „ stare „	81½	80½
Oblig. indem. „	66¾	64¾
Ak. k. g. bez k. i dyw.	210½	205½
„ L. Cz. z całą wpł.	174	169
Wiedeń 8 listop.		
5% Metaliki na w. a.	53 50	53 30
„ Pożyczka narod.	66 90	66 70
„ Metaliki na m. k.	57 60	57 40
„ Obl. ind. niż. Aust.	90 —	89
„ „ czeskie.	90 50	90 —
„ „ węgiersk.	73 —	72 —
„ „ chor. i b.	73 —	72 25
„ „ galicyjs.	66 25	65 25

	żądają	płacą
5% Obl. ind. bukow.	65 —	64 —
„ „ „ siedmg.	64 75	64 25
Pożyczka głod. gal.	100 —	99 25
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	92 40	92 20
4% Galicyjskie	79 50	78 50
5½% Węgiersk. los.	90 —	89 30
5% Boden Cr. austr.	106 —	105 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	45 50	145 50
„ „ „ 1854	74 25	73 75
„ „ „ 1860	83 20	83 —
„ „ „ 1864	76 90	76 60
„ Como-Rente	22 50	21 50
„ Kredytowe	127 25	126 75
„ żegl. par. na D.	86 50	85 50
„ Ks. Esterhazy	—	100 —
„ Księcia Salm.	30 —	29 25
„ „ Palty.	22 50	22 —
„ ks. Klary	25 —	24 —
„ hr. St. Genois	23 50	23 —
„ miasta Budy	24 —	23 —
„ ks. Windischg.	19 50	19 —
„ hr. Waldstein.	20 —	19 50
„ hr. Keglevich.	12 75	12 25
„ Rudolfa	12 25	11 75
Akc. bank. i przem.		
Banku narod. austr.	688 —	686 —

	żądają	płacą
Zakładu kredytow.	179 60	179 80
Żeglugi par. na Dunaju	475 —	473 —
Kolei półn. Ferdynan.	1745	1740
„ rządowej fr.-a.	237 90	237 70
„ zachodniej c. El.	140 75	140 25
„ Pardubickiej	124 —	123 50
„ południowej	172 50	172 —
„ Galicyjskiej	210 75	210 25
„ Czerniow.	177 50	172 —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za		
— — — 100 fl. k. m.	101 —	106 50
„ (sr. pr). 100 fl. w. a.	94 —	93 50
„ (Emis. 1862) „ „ „	90 50	90 —
Kol. Rząd. St. 500 fr.	121 50	121 —
„ „ „ Emis 1867 „	115 25	114 75
Kol. połud. St. 500 fr.	103 50	103 25
„ Bony 6% 1875-1876.	214 50	214 —
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	94 75	94 25
„ „ „ za 100 fl. w. a.	90 10	89 —
„ w sreb. 5% „ „ „	109 —	108 75
Kol. Głog. za 100 fl. k. m.	72 —	71 50
Kol. zachod. Czes. za		
300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	93 75	93 25
Kol. połud-pół-niem:		
— 5% — za 100 fl.	79 —	78 —
— — w srebrze „	89 75	89 25
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a		
w srebrze 5% za 100	100 25	99 75

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	94 75	94 25
Kol. Lw. Cz. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za fl. 100.)	83 50	83 —
„ „ „ Emisya 1867.	85 50	85 —
„ Grac-Köfl. za 150 fl.		
— (w sr. 4½% za fl. 100	79 —	77 —
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	81 50	81 —
„ półn. czes. po 300 fl.		
a. w. w sr. po 5% za 100 „	92 —	92 —
Tow. Żegl. par. na Du:		
— — za fl. 100 m. k.	99 —	98 —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	92 —	90 —
Kol. Czes. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za 100 fl.)	91 50	91 —
Waluty.		
Cesars. korony	17 10	17 —
„ pół kupony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 92	5 91
„ obrączk.	5 92	5 91
Złoto *al marco*	5 90	5 80
Napoleondory	9 93	9 91
Suweryny	— —	— —
Fryderyki	10 30	10 20
Luidory (niemieckie)	10 10	10 —
Suweryny angielskie	12 45	12 35
Imperyały rosyjskie	10 17	10 13
Srebro	122 25	122 —
Srebro, kupony	122 85	122 —
Talary związkowe	1 83 5/10	1 83

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas.	1 82½	1 82
Lwów 9 listop.		
Dukat holenderski	5 90	5 84
„ cesarski	5 94	5 87
Półimperyał rosyjski	10 22	10 7
Rubel srebr. rosyjski	1 91	1 87
„ pap „	1 72	1 69
Talar pruski	1 84	1 81
Listy gal. b. kup. w. a.	79 63	78 82
„ „ m. k.	83 42	82 59
Listy zast. banku hip.	95 75	95 —
Obligi indem. b. kup.	66 47	65 63
5% Pożyczka narod.	66 17	65 30
Akc. kol. gal. b. kup.	211 67	208 —
„ „ lwow.-czer.	174 33	171 67
Akcye banku hip. gal.	77 —	72 —
Warsz. 9 listopad.		
Listy zast. 1 ser. rub.	78 —	77 50
„ „ 2 ser. „	67 75	67 50
kupon „	— —	1 52 2/9
Listy likwidac. „	56 —	55 67
kupon „	— —	— —
Pożyczka r. 1865 „	115 75	115 —
„ r. 1866 „	108 75	108 —
Kolej warsz. wied. „	— —	— —
„ warsz. byd. „	52 67	51 67
„ warsz. teresp.	81	80 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych
od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia*, *Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:
z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.27 przed południem; 2.5 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór;
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór. — z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano — z *Wrocławia Warszawy*, *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór ze *Lwowa* 2.51 popołudniu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór.

Obwieszczenie.

N. 2195

W celu wydzierżawienia cła targowego w mieście Nowym Sączu na czas od 1go Stycznia 1868 r. aż do końca Grudnia 1870 r., odbędzie się *w dniu 3im pierwsza, a w razie potrzeby w dniu 10 Grudnia b. r. druga* publiczna licytacya w godzinach rannych w kancelaryi Magistratu miasta Nowego Sącza.

Za cenę wywołania przyjmuje się odnośnie do podwyższonej taryfy cłowej roczny czynsz dzierżawny w sumie 1.800 złr. w. a.

Przedsiębiorcy do licytacyi przystępujący mają dziesięć-odsetkowy zakład w kwocie 180 złr. przed rozpoczęciem licytacyi w gotówce do rąk Komisyi licytacyjnej złożyć.

Warunki licytacyjne mogą być każdego czasu w godzinach urzędowych od 8ej godziny z rana do 2ej godziny po południu w ekspedycie magistratualnym być przejrzane.

Z Magistratu kr. miasta.
Nowy Sącz dnia 31 Października 1867.

Burmistrz
Gutowski.

(1813)--3)T

Józef Łusakowski,

były nauczyciel w Londynie i w Paryżu, daje lekcye języka angielskiego, francuzkiego i niemieckiego, a żona jego była nauczycielka wyższa w Warszawie, udziela lekcyj na fortepianie, języków i innych przedmiotów — **na godziny dochodząc.**

Mieszkają w domu W. Langiego w Raju, w Krakowie. (1734-2-3)T

Oficyjalista,

rodem Prusak, biegły w gospodarstwie, chodowaniu owiec i gorzelnictwie, poszukuje posady na ordynarya w Okręgu Krakowskim, Galicyi lub Królestwie Polskiem. (1739-1-3)

Bliższa wiadomość na listy pod adresem: ***E. F.*** poste rest. Kraków.

Aleksander Uznański, c. k. naczelnik powiatowy, będący w stanie czasowego spoczynku, poleca usługi swoje Prześwietnym Radom powiatowym na posadę Sekretarza. — Łaskawe oferty raczą być adresowane do Szaflar, poczta Nowy-Targ. (1740-1-2)

Skład Zwierciadeł i Szkła zwierciadlanego

Jak. Viniera
w Wiedniu,
przy rogu ulicy Wollzeile i Rothenthurmstrasse, pałac Arcybiskupi N. 2, poleca swój bogato zaopatrzony

Skład Zwierciadeł

każdej wielkości i kształtu w złoconych i drewnianych ramach. Zwierciadła do ubioru, Toalety, Żerandole it.p. (1819-1-6 T

64te

najwyżej zatwierdzone i przez państwo poręczone ciągnienie

Loteryi krajowej

z główną wygraną

100,000 tal.

1 wygrana na 60.000 tal., 1 na 40.000 tal., 1 na 20.00 tal., 2 po 10 000 tal., 2 po 8.000 tal., 2 po 6.000 tal., 2 po 5.000 tal., 2 po 4.000 tal., 2 po 3.000 tal., 2 po 2.500 tal., 4 po 2 000 tal., 5 po 1.500 tal., 105 po 1.000 tal., 5 po 500 tal., 125 po 400 tal., 5 po 300 tal., 145 po 200 tal., 190 po 100 tal., 11.200 po 47 tal. i t. d., t t. d.

Ciągnienie dnia 12 i 13 Grudnia r. b.

1 oryginalny los 8 złr., pół oryginalnego losu 4 złr., ćwiartka oryginalnego losu 2 złr.

Na tę loteryę każdy otrzymuje swój oryginalny los do ręki, nie trzeba więc ich uważać za Promesy. Każdy Dom bankowy wypłaca wygrane.

Urzędowe wykazy ciągnień opatrzone herbem Państwa, jako też pieniądze wygrane rozsyłamy zaraz po rozstrzygnięciu.

Polecenia z rimessami szybko załatwiamy. (1788-8-18) T

Uprasza się zgłoszenia nadsyłać wprost pod adresem:

Gebrüder Lilienfeld,

Banquiers.
Kupno i sprzedaż papierów rządowych.
Bióro wypłaty wszelkiego rodzaju kuponów.
Wiadomość o wszelkich papierach losujących się.
w HAMBURGU.

Do Amatorów Herbaty!

Długoletnie podróże moje po wszystkich częściach świata, nastręczyły mi sposobność dokładnego poznania i ocenienia prawdziwie dobrej i zdrowej Chińskiej Herbaty, którą w wielu miejscach chcą zastąpić różnemi surogatami, częstokroć nawet wpływającemi niekorzystnie na zdrowie, gdy właściwie szlachetny ten napój nie przyjmuje żadnych mięszanin, czego też Chińczycy najmocniej unikają.

Aby więc szanowni P. T. Amatorowie nadal nie potrzebowali szukać dobrego gatunku Herbaty w obczyznie, mam zaszczyt uwiadomić tychże, że sprowadzam z pierwszych źródeł najlepsze gatunki Herbaty na różne ceny, począwszy od 3 do 10 złr. za funt. — Wszelkie przesyłki na prowincye najdokładniej się wykonywują, biorącym na raz funtów 6, odsyłam franko, a na 10 funtach odstępuję zniżkę.

Plac Katedralny L. 31 m.

Z szacunkiem
Ksawery Górski, b. o. w. p.

(1697-5-6)T

SPRZEDAŻ

twardego i miękkiego, a suchego

drzewa opałowego

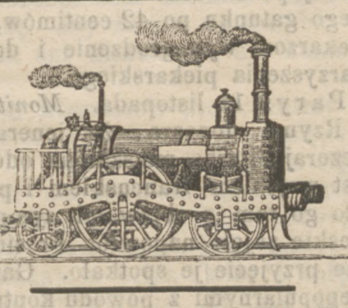
w łupkach, które może być użyte **zamiast węgli,** i drożej nie wypadnie w Składzie przy ulicy Zwierzynieckiej w nowym domu pana Leitra po następujących niskich cenach:

Za sążeń miary wiedeńskiej:

Dębowego w łupkach po 36 cali długości, na miejscu w składzie 8 złr. — c.
Olszowego, takiejże miary . . . . 7 „ 50 „
Olszowego oblakowego . . . . 6 „ 50 „
Miękkiego, 36 calowe łupki . . . . 4 „ — „

Drzewo zakupione, z wyjątkiem miękkiego, może być na żądanie porznięte na trzy części i porąbane, za wynagrodzeniem po 1 złr. 50 cent. od sążnia, tudzież za 40 cent do domu odstawione (1741-1-3)T

Joachim Frommer, zamieszkały w domu p. Leitra.

Ces. król. **KOLEJ KAROLA**  uprzywil. **GALIC. LUDWIKA.**

OGŁOSZENIE

Odnośnie do §. 40 regulaminu ruchu, oznacza się czas

co do ekspedycyi przesyłek spiesznych i towarów

na stacyach c. k. uprzyw. Kolei galicyjskiej Karola Ludwika, z wyjątkiem godzin obiadowych od 1ej do 2ej, w następujący sposób:

W porze zimowej od dnia 1 Października do dnia 31 Marca:

Przyjmowanie i wydawanie spiesznych przesyłek od god. 8 rano do 6 po poł. } czasu
dto dto dto towarow „ „ 7 „ „ 5 „ } miejscow.

W porze letniej, od dnia 1 Kwietnia do 30 Września:

Przyjmowanie i wydawanie spiesznych przesyłek od god. 6 rano do 7 p poł. } czasu
dto dto dto towarów „ „ 6 „ „ 6 „ } miejscow.

Z Dyrekcyi ruchu c.k. uprzyw. Kolei galic. Karola Ludwika.

Lwów dnia 8 Listopada 1867. (1821-1-3)T

C. kr. wył. **KOLEJ**  uprzywilej. **Północna**

CESARZA FERDYNANDA.

OBWIESZCZENIE.

Podpisana Dyrekcya zamyśla oddać w drodze ofert w pierwszej połowie 1868 r

dostawę przesianego szutru czystego bez piasku,

jako też

tłuczonego szutru

na przestrzeni

od Libiąża do Trzebini i od Krzeszowic do Zabierzowa.

Ilość mającego być dostarczonego szutru dla każdej z powyższych przestrzeni, wynosi blisko po 1.800 sążni sześciennych. Szuter może być dostarczonym z rzek Soły i Białki, z Balińskiego kamieniołomu, lub z znajdujących się w tych przestrzeniach łomów kamienia wapiennego.

Dostarczający obowiązany jest w razie, gdyby tego okazała się potrzeba, i większej ilości dostarczyć.

Cena za sągę sześcienną szutru dostawioną na miejsca składowe na kolei oznaczone, to jest na Balińskiem rozmijaniu, na stacyi w Zabierzowie, lub na innych na kolei znajdujących się punktach, które jednak za odpowiednie wprzód uznane być muszą, ma być w ofercie na każdy gatunek szutru osobno cyframi i literami oznaczoną.

Warunki dostawy szutru mogą być przejrzane u naczelnika oddziału kolei w Krakowie, lub u naczelnika przestrzeni w Oświęcimie.

Oferty na dostawę całkowitej lub tylko częściowej ilości szutru opiewające, mają być opatrzone 50-cent. stęplem i napisem na wierzchu: „Offert für die Lieferung von Schotter"

najdalej do 20 Listopada r. b. w południe,

u podpisanej Dyrekcyi złożone.

Wiedeń dnia 8 Listopada 1867. (1818-2-3)

Dyrekcya
c. k. uprzyw. kolei północnej Cesarza Ferdynanda.

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka pochodzi z jego własności doświadczonych, sprowadzania na powierzchnię ciała zapalenia i rozdrażnienia najżywotniejszych części organizmu wewnątrz. Najznakomitsi lekarze w Paryżu zalecają Papier Wlinsi na *katary, grypę, zapalenie gardła, rozdrażnienie naczyń oddechowych (bronchites), reumatyzmy w lędźwiach* i *nerwach biodrowych, itp.* Jednorazowe lub dwurazowe użycie wystarcza i nie zostawia żadnego śladu prócz świerzbienia. — Dostać można w Krakowie w aptekach p. *Brunona Miczyńskiego* i „pod Barankiem pana *W. Redyka,*" — w Warszawie w składzie materyałów aptecznych p. *Gallego* — we Lwowie u p. *Mikolasza,* w Poznaniu u p. *Mankiewicza.* (1627-6-24)



(1797--3) T

Ceny sznurówek (gorsetów) od 8, 10, 12, 14 do 18 złr. **Paski** od 6, 8, 10 do 12 złr. Przy listownem zamówieniu uprasza się o miarę w czterech papierowych wycinkach. 1) Objętość piersi i pleców, wzięta pod pachami. 2) Objętość stanu. 3) Objętość bioder. 4) Długość z pod pachy do stanu. Miarę trzeba brać na osobie w sukni.

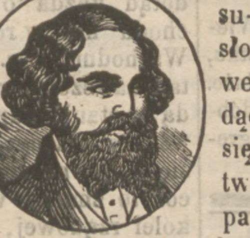
Z zaręczeniem do zachowania włosów.

Przez znakomitości lekarskie, dla chemicznej czystości i nadzwyczajnej skuteczności, przewyższające wszystko, co ostatniemi czasy w hygieniczno-kosmetycznym świecie wynaleziono, jest

c. k. wyłącznie uprzywilejowana

EVALINA,

pomada siły porostu włosów, esencya porostu brody,



której używając według przepisu — będącego przy każdym słoiku i flakonie, napisanego we wszystkich w używaniu będących językach — zapobiegnie się w zupełności wszelkiemu tworzeniu się łupieżu i wypadaniu włosów, posadę włosów się wzmocni, a włosom naturalnego połysku nada się. Przez dłuższe używanie porosną łysiny, a młodym brody urosną.



1 słoik Pomady 1 złr. 50 cent. — flakon Esencyi 2 złr. 50 cent. z przepisem użycia.

Główny Skład rozsyłkowy w dużych i małych ilościach: ***Karol Mally w Wiedniu,*** na Wideniu, Hauptstrasse N. 69.

☞ Polecenia będą szybko lecz tylko za pobraniem należytości pocztą wypełniane. (1635-7-)T

☞ Składy w małych ilościach znajdują się w następujących miastach, w Wiedniu zaś w c. k. **Aptece nadwornej.**

☞ W **Krakowie** w Handlach pp. ***Józefa Jahna*** i ***Leona Feintucha*** — w Bielsku *A. Herrmann* — w Brzeżanach *Baruch Fandenhecht* — w Czerniowcach *Ignacy Schnirch* — w Kołomyi *Rosen et Kohn* — we **Lwowie**: w aptekach *Adolfa Berlinera, S. Ruckera* i *Piotra Mikolasza* — w Ołomuńcu *A. C. Lederer* — w Przemyślu *Ed. Machalski,* — w Radowcach (Rapautz) *Ign. Schnirch.* — w Tarnowie *W. T. A. Wielogórski* — w Turce *A. Czyrniański* — w Wadowicach w aptece *Zofii Ulmy* — w Zaleszczykach *Józef Kodrębski.*

Łysym dla dostania porostu. — Nie mając brody, dla dostania tejże.

Dla Starych i Młodych, przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu.

Czasopismo dla medycyny sądowéj i publicznéj opieki zdrowia,

(Zeitschrift für gerichtliche Medizin und offentliche Gesundheitspflege.) omówiła jak następuje: **wyroby na porost włosów Ewalina** ze stanowiska fachowo-nauk

Dr. M....r, Pan Karol Mally niedawno wynalazł bardzo szczęśliwą kompozycyą pomady i esencyi na porost włosów, którą nazywa **Ewaliną.** Poprzednie jego podobne wyroby dla włosów znalazły ogólne wzięcie dla owéj rzeczywistéj wartości, i w najodleglejszych kołach wiele sobie przyjaciół zjednały. Przez ciągłe dochodzenia i doświadczenia udało się teraz Panu Mallemu złożyć mięszaninę, która w chemicznéj czystości przewyższa wszystko, co w nowszym czasie w świecie hi gieniczno-kosmetycznym wynalezione było. **Działalności Ewaliny są zdumiewające:** zapobiega wypadaniu włosów, wzmacniając dno włosów nadaje tymże niezwyczajną miękkość, elastyczność i jaśniejący połysk, niemniéj skutecznie zapobiega przykremu tworzeniu się łupieżu na porośniętéj głowie, zasługuje więc na najlepsze polecenie. W rekonwalescencyjnéj chorobie, gdzie dno włosów zwykle suche, pękające i łuszczące się, wskutek czego włosy tak bardzo wypadają, Ewalinowa esencya na porost włosów okazała się bardzo skuteczną.

Nowe Towarzystwo w losach bez wpłaty rat.

Tylko za **7** złr. **50** cent. | **Tylko za 5 złr. wa.**

nie tracąc wcale swych pieniędzy.

I. W towarzystwie w losach fortuny D.	II. W towarzystwie w losach fortuny B.
płaci każda osoba tylko raz 7 złr. 50 cent. i jest posiadaczem 20ej części jednego austr. Losu kredytowego, mając udział także w głównych wygranach **250.000, 200.000, 40.000, 20,000** złr. w. a.	płaci każda osoba tylko raz 5 złr. i jest posiadaczem 20ej części jednego c. k. austr. 100 reńsk. oryginal. Losu z 1864 r., mając udział także w głównych wygranach **250.000, 220.000, 200.000, 150.000, 50.000** złr. w. a.

Każda osoba tych towarzystw musi wygrać!

Ciągnienia odbywają się

1 Kwietnia, 1 Lipca, 1 Października i 1 Stycznia.	**1 Grudnia, 1 Marca, 5 Kwietnia, 1 Czerwca i 1 Września.**

Każda przystępująca osoba do tego towarzystwa otrzymuje, płacąc 5 złr. 50 c. lub 5 złr. **oryginalny kwit depozytowy** banku, w którym losy na korzyść dotyczącego towarzystwa w losach są złożone, na którym numera i serye oryginalnych losów są dokładnie zapisane, na mocy czego każden ma pełne prawo w rękach na swój udział w oryginalnym losie jak również na każdą przypadającą wygranę i procent. (1808-1-4)T

Każden kwit depozytowy można nawet po kilkorazowym udziale w ciągnieniu podpisanemu bankowi odsprzedać.

Dyrekcya

BANKU POPULARNEGO w BRUGES w BELGII.

Ajencya nasza dla Galicyi, z wyjątkiem okręku Krakowskiego, znajduje się u pana *Pinkasa Reicha* w Rzeszowie.

Hambursko-ameryk. Towarz. akcyjne **parowéj żeglugi** pocztowéj

Bezpośrednia żegluga parowa pocztowa między

Hamburgiem i Nowym Jorkiem,

przytykająca do **Southampton,** za pomocą okrętów parowo-poczt.:

Borussia kapan ***Franzen*** 23 Listopada | **Hammonia** kap. ***Ehlers*** 21 Grudnia
Cimbria „ ***Trautmann*** 7 Grudnia | **Germania** „ ***Schwensen*** 4 Stycznia.

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. **165,** druga kajuta tal. **115,** Między-pokład talarów **50.**

Cena przewozu towarów: Ł. **2. 10** od beczki o 40 stopach sześściennych hamburskich z opuszczeniem (Primage) 15%. (1637-4

Porto listowe z Hamburga 4½ sgr., z wewnatrz kraju 6½ sgr. Listy powinny być oznaczone „per Hamburger Dampfer".

Z **Hamburga** do **Nowego Orleanu,** dobijając do Southampton

Teutonia kap. ***Bardua*** 1 Listopada.

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta **200** tal. — Druga kajuta **150** tal. — Między-pokład **60** tal. — **Cena przewozu towarów** Ł. **3** od beczki o 40 stopach sześściennych hamburskich z opuszczeniem (Primage) 15%.

Bliższych szczegółów udziela: ***August Bolten*** następca Millera w Hamburgu.

☞ Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci: ***Staar & Geishofer*** W WIEDNIU, Mehlmarkt Nr. **17** i p. ***I. Eibenschütz*** w KRAKOWIE.

Największy

Skład Sukni w Austryi,

Dla nadzwyczajnej taniości, dokładnej i sumiennej obsługi, przez Szanowną Publiczność uznany

SKŁAD SUKIEN

E. Sameta w Wiedniu,

Stadt, Stefansplatz, Ecke der Goldschmiedgasse Nr. 1, I. piętro, w nowo wybudowanym domu poleca największy wybór wszystkich gatunków najnowszego kroju starannie wykończonych

Sukien męzkich

po zadziwiająco tanich cenach:

Gunie z kapturami . . . od 12 do 25 złr.
Wierzchnie suknie . . . „ 8 — 28 „
Ubiory jesiene . . . . . . „ 16 — 36 „
Palta zimowe . . . . . . „ 6 — 48 „
4anne suknie (szlafroki . . „ 8 — 28 „
Surduty do polowania . . „ 5 — 18 „
Fraki i Surduty . . . . . „ 14 — 28 „
Surduty domowe . . . . . „ 4 — 10 „
Suknie księże . . . . . . „ 16 — 28 „
Palta księże . . . . „ 15 — 40 „
Spodnie zimowe . . . . . „ 5 — 12 „
Różne Kamizelki . . . . . „ 2½ 7 „

☞ Poleca także swój Zakład pożyczania Sukien pod dostępnymi warunkami.

☞ Także **stare Suknie** zamienia na **nowe** i trochę używane, jeszcze w najlepszym stanie, w wielkim wyborze po najtańszych cenach. (1607-9 12)T



Na porę jesienną i zimową

zaleca pierwsza austr. Fabryka nowo ulepszonych, nieprzemakalnych

sukiennych Trzewików

M. Löwenthala i A. Rothsterna,

w Wiedniu, Stadt, Habsburgergasse 1, swe wyborne, ciepłe i nieprzemakalne Obuwie sukienne dla dam, mężczyzn i dzieci, domowe, na ulicę, do podróży i polowania:

	od złr.	do złr.
1 para lekkich ciepłych domow. trzewik. sukien., z grubą suk. podeszwą.	—·80	1·60
„ ciepłych kamaszków suk. sznurowan z grubą pod. suk.	1·80	2·20
„ „ zapinanych (szczególnie dla cierpiących na nogi)	2·50	3·—
„ nieprzemakalnych kamaszków sznurowanych wysokich	2·60	5·50
„ kamaszków z gumą i podeszwą sukienną nieprzemakalnych . .	2·80	3·80
„ wykwintnych damskich kamaszków obkładanych skórą lakiero. lub kozłową, z gumowemi lub skórzanemi podeszwami	5·50	7·50
„ sukiennych butów wysokich do polowania i podróży	4·	10·—
„ butów księżych	5·50	9·50
„ **zupełnie nieprzemakalnych,** bardzo ciepł. wys. butów	6·50	
„ ciepłych butów do podróży wszelkiej wysokości i kształtu 90 c.	1·—	5·50

Prócz powyżej wymienionych gatunków znajduje się jeszcze wielki wybór najrozmaitszego i najwytworniejszego Obuwia jesiennego i zimowego, jak również znanych jako najlepszych i najodpowiedniejszych gatunków dla cierpiących n gościec i dnawość w nogach, ktore wszelkie p dobne wyroby pod każdym względem daleko p zewyższyły. (1778-3-)T

Zamówienia zamiejscowe będą szybko załatwiane.

W d. 12 i 13 Grudnia

rozpoczyna się przez książęcy Brunszwicki rząd potwierdzone wielkie

losowanie pieniężne

w którem tylko wygrane ciągnione będą. Znajduje się w temże

18,100

wygran. Następujące główne trafne muszą być roztrzygnięte.

Tal. 100.000, 60.000, 40.000, 20,000, 2 po 10.000, 2 po 8.000, 2 po 6.000, 2 po 5.000, 2 po 4.000, 2 po 3.000, 2 2. 500. 4 po 2.000, 5 po 1.500, 105 po 1000. 5 po 500, 125 po 400, 5 po 300. 145 po 200, 190 po 100. i t. d.

Najmniejsza wygrana pokrywa stawkę na wszystkie klasy. Ogólnie to znane jest: że nasza główna kolekta zawsze jako (1795-4-)T

najszczęśliwsza

się okazała, w krótkim czasie były u nas następujące trafne wygrane i natychmiast wypłacone 2 po 61,000 2 po 40,000 3 po 8,000 2 po 5,000 2 po 4,000 tal. Ponieważ wielki jest odbyt na 1-ą klassę, prosimy o spieszne nadesłanie zamówień, aby każdemu poleceniu natychmiast zadosyć uczynić, co zapewne później będzie niemożebnem. Scisłe milczenie w razie wygran, rzetelne postępowanie jest naszem głównem zadaniem. Każden zamawiający otrzymuje do rąk oryginalny los, co trzeba rozróżnić od zachwalanych promes. Cały los kosztuje 8 złr. — pół losu 4 złr. — ćwierć losu 2 złr. Upraszamy do zamówienia dołączyć należytość i dokładny adres.

Adolf Lilienfeld & C.

Bank und Wechselgeschäft,
Glückscomptoir, Graskeller 7,
Hamburg.

Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*